Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Koszalinie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 15 (971) KOSZALIN, CZWARTEK 17 STYCZNIA 1952 r. ROK IV

W siódmą rocznicę wyzwolenia Warszawy

Dnia 17 stycznia 1945 roku bohaterskie Wojska Pierwszego Białoruskiego Frontu dowodzone przez Marszałka Żukowa i okryta sławą I-sza Armia WP pod dowództwem gen. Poplawskiego wyzwoliły Warszawę spod jarzma hitlerowskiego okupanta.

Na zdjęciu u góry: Do wolnej Warszawy wkracza Wojsko Polskie. (Styczeń 1945 r.).

Na zdjęciu obok: Plac Zamkowy; w głębi odbudowywana katedra.

17. I. 1945 17. I. 1952

Warszawa wolna!

Warszawa wolna! Te słowa biegnące po drutach telegraficznych w świat, do głębi poruszyły wszystkich nas, gdziekolwiek wówczas, przed 7 laty znajdowaliśmy się.

Mistrzowska operacja wojskowa dowódców armii radzieckich, wychowanych w szkole strategii stalinowskiej, w ciągu trzech dni zdołała wyzwolić miasto, w którym hitlerowcy chcieli widzieć bastion obrony. Dnia 14 stycznia wojska I Frontu Białoruskiego ruszyły do natarcia z przyczółka Warki i Puław. Przełamanie linii obronnej na szerokości 120 km dokonało wyrwy w hitlerowskim systemie obronnym i stworzyło warunki do rozgromienia ugrupowania nieprzyjaciela w rejonie warszawskim. Nazajutrz przyszło następne uderzenie od północy, z widel Bugu i Wisły.

Warszawa była więc otoczona od północy i południa przez wojska radzieckie. Na wschód od naszej stolicy stały jednostki I Armii Polskiej. Radzieckie oddziały pancerne i zmotoryzowane poszły dalekim zagonem na zachód, na zaplecze wroga. Wojska hitlerowskie znalazły sie w żelaznym pierścieniu.

Dnia 16 stycznia o północy zadzwoniły telefony do sztabu I Armii Polskiej. Zapadła decyzja dowództwa radzieckiego, by żołnierz polski wypełnił zadanie wyzwolenia swojej stolicy. Żołnierz polski szedł do Warszawy najkrótszą drogą — od Lenino, walcząc u boku Armii Radzieckiej ze swym śmiertelnym, faszystowskim wrogiem o wyzwolenie swej Ojczyzny. Warszawę miał uwolnić żołnierz polski, który przeszedł szkołę zwycięstwa pod dowództwem synów ludu warszawskiego, Rokossowskiego i Świerczewskiego.

W noc poprzedzającą natarcie, żołnierz polski z zaciśniętymi pięściami patrzył na łuny pożarów nad Warszawą i wsłuchiwał sie w huki wybuchów, którymi była wstrząsana. To hitlerowskie żołdactwo dokonywało ostatniego aktu zniszczenia stolicy Polski.

Szybkie, potężne uderzenie przełamało opór wroga. Rankiem 17 stycznia pierwsi żołnierze Wojska Polskiego byli już w Warszawie. Szli w milczeniu przez wymarłe miasto. Potworna zdrada polskiej burżuazji sprawiła, że setki tysięcy ludzi zginęło na próżno pod gruzami domów Warszawy, dalsze setki tysięcy poszły do obozów hitlerowskich i na poniewierkę, a samo miasto leżało martwe.

* * *

Nie, Warszawa będzie żyła. Warszawa będzie stolicą Polski. Będzie stolicą Ludowej Polski. Z tego miasta naród polski, polski lud będzie kierował swymi losami.

Nie na próżno walczyli w tym mieście żołnierze Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, nie na próżno zginęli Nowotko, Finder i Fornalska, Hanka Sawicka i Janek Krasicki, Roman Paida i Sylwester. Nie na próżno poniosło śmierć pięćdziesięciu peperowców i sztab AL-u i tysiące, tysiące bezimiennych bojowników o Polskę wolną i sprawiedliwą, Polskę ludu pracującego. Nie na próżno w tym mieście w noc sylwestrową 1943 r. pod przewodem towarzysza Bieruta powstało rewolucyjne kierownictwo walki o wyzwolenie i pierwszy rewolucyjny organ władzy ludowej — Krajowa Rada Narodowa.

To z inicjatywy PPR, z inicjatywy towarzysza Bieruta zapadła historyczna uchwała, wyrażająca pragnienia całego narodu polskiego, uchwała o odbudowaniu Warszawy — stolicy Polski. I z tą samą rewolucyjną si-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Delegacja obrońców pokoju krajów Europy północnej przybyła do Paryża

PARYŻ. PAP. — Do Paryża przybyło 4 przedstawicieli organizacji pokojowych krajów Europy północnej—pastor Forbech (Norwegia), pastor Hamsen (Dania), lekarka Andreen (Szwecja) i prof. Iversen (Finlandia), w celu wręczenia przewodniczącemu Zgromadzenia NZ Nervo rezolucji w sprawie rozbrojenia.

Pastor Hamsen podkreślił, że ani on, ani pastor Forbech, ani też prof. Iversen nie *należą do światowego ruchu obrońców pokoju*, pragną jednak nawiązać ścisłą współpracę ze wszystkimi ruchami, walczącymi o pokój.

Nowe propozycje radzieckie
— konkretnym programem utrwalenia pokoju
Minister Andrzej Wyszyński uzasadnia w Komisji Politycznej ONZ rezolucję ZSRR w sprawie zapobieżenia wojnie

PARYŻ PAP. W toku dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ zabrał głos szef delegacji ZSRR minister A. Wyszyński, który oświadczył m. inn.:

Na porządku dziennym komisji znajduje się obecnie wniesiona z inicjatywy delegacji ZSRR sprawa środków zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej, oraz sprawa utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Należy stwierdzić, że podstawową, główną, najważniejszą przyczyną wzrastającego coraz bardziej napięcia w stosunkach międzynarodowych jest **agresywna polityka bloku atlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi na czele** oraz szeregu innych krajów, które są zmuszone prowadzić pod presją USA taką samą politykę i mają nadzieje wyciągnięcia z tej polityki korzyści ekonomicznych i politycznych dla siebie samych. Wskazywaliśmy na nieuchronne następstwa tego, na to, że w krajach prowadzących taką politykę lub znajdujących się w orbicie takiej polityki powstają coraz większe trudności, pod którymi uginają się w pierwszym rzędzie szerokie warstwy ludności tych krajów. Właśnie na barki ludności tych krajów spada główny ciężar podatków i budżetów wojennych, wynikających z polityki wyścigu zbrojeń, zwiększania armii, organizowania nowych i rozszerzania już istniejących baz wojennych, wzmożonej produkcji i gromadzenia zapasów broni atomowej itd. itp.

W ostatnim czasie proces pogarszania się sytuacji między narodowej tych krajów osiągnął takie rozmiary, że nie można pominąć w obecnym przemówieniu faktów związanych z tą sprawą.

W Stanach Zjednoczonych nie tylko trwa wyścig zbrojeń, lecz wzmaga się on coraz bardziej i nabiera coraz bardziej obłędnego tempa.

Z raportu Wilsona — kierownika urzędu mobilizacji dla tzw. „obrony" USA — wynika, że w roku bież. naród amerykański w rezultacie programu wojennego odczuje jeszcze większy brak towarów produkcji cywilnej niż w roku ub. Sytuacja taka jest niezwykle korzystna dla monopoli amerykańskich. Zagarniają one niesamowite zyski, które wzrosły przeszło 7-krotnie w porównaniu z przedwojennym rokiem 1939. Równocześnie wzrosła drożyzna, powiększyły się podatki, redukowany został program opieki socjalnej, pogorszyła się jakość towarów, co bardzo dotkliwie odbiło się na sytuacji ludności, obniżając i tak już niski poziom życia narodu.

Jak wynika z ostatnich danych ministerstwa pracy Stanów Zjednoczonych, **koszty utrzymania w listopadzie były o 88,6 proc. wyższe niż w okresie przedwojennym i o 10,8 procent wyższe niż w czerwcu 1950 r.** t. zn. przed rozpoczęciem zbrojnej interwencji amerykańskiej w Korei.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Amerykanie zbombardowali obóz jeniecki w Korei Północnej

LONDYN. PAP. — Jak podaje agencja Reutera, na posiedzeniu podkomisji rozejmowej w Panmudżon, delegat koreański — generał Li zakomunikował, że w poniedziałek samolot amerykański zbombardował obóz jeńców w Kandongu w Korei Północnej.

Zrzucone bomby trafiły w szpital, zabijając 10 jeńców oraz raniąc 60.

Jak stwierdza agencja Reutera, dowództwo amerykańskie pociesza się, że w Kandongu, według jego informacji, mieli znajdować się wyłącznie południowi Koreańczycy i tylko jeden Amerykanin.

Załoga roszarni w Koszalinie czynem produkcyjnym uczci 10 rocznicę powstania PPR

Spośród zakładów pracy na terenie województwa koszalińskiego jako pierwsza zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania PPR, podjęła załoga Roszarni w Koszalinie.

Robotnicy Roszarni na uroczystej masówce w dniu 12 bm po przeczytaniu uchwały Biura Politycznego KC PZPR w związku z 10 rocznicą PPR podjęli szereg zobowiązań produkcyjnych.

I tak brygada Andrzeja Zacharzewskiego postanowiła o 2 proc. zwiększyć wykonanie norm oraz podwyższyć jakość oczyszczanego ziarna lnianego do 100 procent. Brygada Heleny Kutowicz z działu odziarniania zobowiązała się wykonywać dodatkowo w każdym dniu jedną tonę słomy lnianej i wezwała warsztaty mechaniczne do zmontowania jeszcze jednej odziarniarki. Antoni Milewicz, robotnik warsztatu mechanicznego odpowiedział na wezwanie brygady Heleny Kutowicz i zobowiązał się zmontować odziarniarkę w ciągu 4-ch dni. Piasecki i Sokołowski również robotnicy warsztatu zobowiązali się zmontować pompę wodną, zaś Henryk Kachel postanowił dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania PPR założyć nowy przycisk do turbiny lnianej. Elektryk Teofil Kaczmarek doprowadzi do należytego porządku i uruchomi wszystkie stojące dotychczas bezczynnie w zakładzie motory elektryczne zaś sekcja straży pożarnej postanowiła uporządkować teren fabryki. Ponadto brygadier zespołu turbinowego Bryła zobowiązał się podnieść jakość produkowanej słomy lnianej.

Pierwsza kobieta koreańska — lotnik odznaczona zaszczytnym tytułem Bohatera KRL-D

PHENIAN. PAP. — Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało pierwszej kobiecie koreańskiej — lotnikowi, Thai Sen-hi zaszczytny tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Zaszczytny tytuł Bohatera KRL-D przyznany został Thai Sen-hi za wykazanie wyjątkowych zdolności i odwagi przy wykonaniu zadań bojowych.

Nowy rząd w Belgii

BRUKSELA. PAP. — We wtorek zakończył się siedmiodniowy kryzys gabinetowy w Belgii sformowaniem nowego rządu przez przedstawiciela partii katolickiej—Van Houtte, byłego ministra finansów w poprzednim rządzie Pholiena. B. premier Pholien otrzymał w nowym rządzie tekę ministra sprawiedliwości. Van Zeeland zachował tekę ministra spraw zagranicznych.

Powstaje nowa socjalistyczna Warszawa dzięki braterskiej pomocy ZSRR i ofiarności narodu polskiego
Przewodniczący Prezydium St. RN J. Albrecht o odbudowie stolicy

WARSZAWA PAP. W związku z przypadającą w dniu 17 bm. VII rocznicą wyzwolenia Warszawy przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zbilansował dotychczasowy dorobek na polu odbudowy stolicy i omówił zadania w roku 1952.

17 stycznia 1945 roku — to niezapomniana data, którą zachowują w swych sercach masy pracujące Warszawy i cały naród polski — mówi przewodniczący Prezydium St. RN. — W tę pamiętną rocznicę wyzwolenia naszej stolicy w milionowych masach naszego narodu i w sercach ludu warszawskiego wzbierają szczególnie serdeczne **uczucia miłości i wdzięczności dla bohaterskiej Armii Radzieckiej**, która przyniosła nam wolność i dla genialnego jej Wodza — **Wielkiego Stalina.**

Gdy dziś w VII rocznicę wyzwolenia stolicy patrzymy na nasze miasto pełne życia i nowego piękna — przeobrażające się w miasto socjalistyczne, napełnia nas ten widok radością i głęboką wiarą w idee, które tkwią u podstaw wyzwolenia i wspaniałej odbudowy ukochanej Warszawy. **Te idee to braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim, to wielkoduszna przyjaźń i pomoc ZSRR dla naszego narodu i naszej stolicy Warszawy, to prawdziwy patriotyzm mas pracujących naszego kraju.** U podstaw naszego wyzwolenia i odbudowy leży niezwyciężona idea marksizmu i leninizmu, pod której sztandarami PPR — bohaterska partia klasy robotniczej, której 10-lecie powstania obchodzi dziś nasz naród, prowadziła masy ludowe Polski do walki o wyzwolenie naszej Ojczyzny i stolicy, a potem o odbudowę zniszczeń i budowę państwa ludowego — idea pod której sztandarami PZPR wiedzie masy pracujące naszego kraju w walce o pokojowe, socjalistyczne budownictwo.

Od pierwszych łopat i oskardów, którymi ludność Warszawy oczyszczała ulice z gruzów, do wspaniałych dźwigów, koparek i buldożerów, pracujących dziś na MDM, od pierwszych kroków w odbudowie, do wielkich budów nowej socjalistycznej Warszawy **nieustannie i niezawodnie towarzyszy nam i wspiera nas brat nie ramię Kraju Rad.**

Obchodząc VII rocznicę wyzwolenia Warszawy, wkraczamy w trzeci rok Planu 6-letniego, planu jej budowy jako socjalistycznej stolicy naszego kraju. Odbudowanych już zostało i zbudowanych na nowo tysiące domów, dziesiątki szkół, szpitali, nowe teatry i kina, setki kilometrów ulic, kanałów i tras komunikacyjnych. Powstały już zasadnicze kontury nowej Warszawy. Rok 1951, drugi rok Planu 6-letniego, minął pod znakiem budowy nowych osiedli i dzielnic mieszkaniowych: Muranowa, Mirowa, Pragi, Grochowa, Nowego i Starego Miasta. Ruszyła błyskawicznym tempem budowa nowego śródmieścia — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, w której pierwszych blokach mieszkają już lokatorzy.

Rok 1952 stawia przed nami nowe, jeszcze poważniejsze zadania. Inwestycje trzeciego roku Planu 6-letniego obejmą już trzykrotnie większy teren stolicy, powiększony o włączone doń w roku ub. osiedla podmiejskie. Przejdzie on pod znakiem dalszej, bardzo poważnej rozbudowy przemysłu warszawskiego.

Rok 1952 będzie wreszcie przełomowym rokiem dla budowy metra warszawskiego — rozpocznie się budowa pierwszych tuneli podziemnych.

VII rocznicę wyzwolenia naszej stolicy — kończy przewodniczący St. R. N. — obchodzimy pod znakiem pełnej mobilizacji wszystkich sił dla wykonania tych zadań.

Warszawa wolna!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ła, z którą PPR mobilizowała naród polski do nieprzejednanej walki z hitlerowskim najeźdźcą, do walki o wyzwolenie Polski, teraz mobilizowała go do odbudowy. Sprawa odbudowy Warszawy stała się sprawą honoru każdego Polaka.

* * *

Gdy dziś chodzimy ulicami miasta, tak drogiego sercu każdego Polaka, gdy w tym roku dzień jego wyzwolenia obchodzimy w dziesiątą rocznicę powstania PPR — oddajmy głęboką cześć tej bohaterskiej Partii, która w oparciu o rewolucyjną naukę marksizmu-leninizmu prowadziła nas do zwycięstwa w bojach o wolność i prowadziła nas do zwycięstwa w bojach o budowę polskiego życia. To wszystko, co zostało dokonane w Polsce jest z Niej i my wszyscy z Niej jesteśmy.

Jej słuszna polityka związała nas braterską przyjaźnią na wieki z Krajem Socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim, który przyniósł nam wolność i którego potężna dłoń wspiera nas nieustannie.

Jej rewolucyjna czujność, która z wzorów i doświadczeń WKP(b) wniosła do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, obezwładniła i rozbiła reakcję mikołajczykowską i inne agentury anglo-amerykańskiego imperializmu. Ustrzegła nas przed śmiertelnym niebezpieczeństwem, jakie zagrażało nam ze strony gomułkowszczyzny. PPR, która zawsze wyrażała dążenia całego narodu, jego najistotniejsze interesy, wyzwoliła w nas siły, przekształcające z dnia na dzień obraz naszej Ojczyzny.

Jej inicjatywa i kierownictwo zrodziły ruch współzawodnictwa pracy — motor szybkiego wzrostu naszych sił i naszego dobrobytu. To peperowiec, Wincenty Pstrowski był jednym z inicjatorów współzawodnictwa pracy i peperowcy przenieśli do nas doświadczenia radzieckie, które stały się własnością całego narodu. To trójki murarskie, pnące się po rusztowaniach Warszawy, stworzyły sławne już w całym świecie „warszawskie tempo".

Każdy kamień ocalałego zabytku Warszawy i każda cegła nowej budowy socjalistycznej stolicy naszego Państwa, dumy całego narodu, jest pomnikiem wystawionym na chwałę PPR, na wdzięczność Związkowi Radzieckiemu — Wyzwolicielowi Polski, gwarantowi jej niepodległości.

Nowe propozycje radzieckie
— konkretnym programem utrwalenia pokoju
Dalszy ciąg przemówienia ministra Andrzeja Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W końcu listopada ceny artykułów rolniczych w Stanach Zjednoczonych były o 134,5 proc. wyższe od poziomu przedwojennego i 15 proc. wyższe niż w czerwcu 1950 r. W związku z tym należy podkreślić, że **w tym samym czasie w Związku Radzieckim przeprowadzana była systematyczna obniżka cen**, a zwłaszcza cen artykułów masowego spożycia.

W licznych przemysłowych rejonach Stanów Zjednoczonych notuje się **powszechne bezrobocie**. Jak doniósł tygodnik **„United States News and World Report"** w piętnastu rejonach USA bezrobocie posiada szczególnie ostry charakter, a w 93 rejonach notuje się nadmiar siły roboczej.

Według oficjalnych danych amerykańskich, liczba całkowicie bezrobotnych i zatrudnionych od 1 godziny do 29 godzin tygodniowo oraz rejestrowanych w rubryce zatrudnionych, lecz faktycznie nie pracujących — stanowi 12 milionów osób. Nie lepiej przedstawia się sytuacja farmerów.

Jest rzeczą wiadomą, że kołа rządzące Stanów Zjednoczonych wiązały wielkie nadzieje z mobilizacją gospodarczą, lecz wszystko poszło inaczej, niż przewidywali prorocy. Robią oni wiele szumu, zapewniając, że powiększenie produkcji zbrojeniowej poprawi sytuację ekonomiczną, prowadzą propagandę pod oficjalnym hasłem „rozkwit przez zbrojenia". Ta fałszywa zasada leży u podstaw całej polityki, a więc również zagranicznej polityki, krajów wchodzących w skład bloku atlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Wyścig zbrojeń nie tylko nie może w żaden sposób przyczyniać się do rozkwitu, lecz, przeciwnie, sprawia, że kraje prowadzące go, pogrążają się coraz to bardziej w otchłań trudności ekonomicznych, ogromnych braków w życiu ludności danego kraju, w nędzę itd., ze wszystkimi płynącymi stąd konsekwencjami.

Przytaczaliśmy już nie mało dowodów, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do nieszczerości i obłudy oświadczeń przedstawicieli tego bloku o ich dążeniu do współpracy ze Związkiem Radzieckim, o ich rzekomej gotowości uregulowania nieuregulowanych zagadnień, o „wyciągniętej dłoni" itd. itp. Wszystkie takie oświadczenia znajdują się w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistą polityką tego bloku oraz rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, odgrywających w tym bloku rolę kierowniczą.

Nie sądzę, by trzeba było dodawać nowe fakty, potwierdzające agresywną istotę obecnej amerykańskiej polityki zagranicznej.

Wystarczy stwierdzić, że w rezultacie wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej i mobilizacji formacji rezerwowych siły zbrojne Stanów Zjednoczonych znacznie wzrosły. Już obecnie armia Stanów Zjednoczonych wynosi łącznie ponad 5 milionów ludzi.

Wydaje się olbrzymie sumy na przygotowanie najlepszych sposobów zagłady milionów spokojnych ludzi, którzy nie chcą żadnej wojny, którzy pragną jedynie, ażeby ich nie ruszono, ażeby żyć własnym życiem, zmierzając drogą pokojowego wysiłku do sukcesów swego budownictwa gospodarczego, do spokojnego, kulturalnego, szczęśliwego życia.

Wiadomo, że u podstaw obecnego kursu polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych leży osławiona doktryna „sytuacji siły". **Doświadczenie zastosowania tej doktryny w praktyce wykazało jej pełne bankructwo.**

Załamuje się i nie może nie zakończyć się kompletnym krachem nie tylko „plan Marshalla", lecz i zasada „sytuacji siły" i cała polityka, oparta na tej zasadzie. „Plan Marshalla" przyniósł korzyść jedynie niewielkim grupom uprzywilejowanym w krajach zmarshallizowanych i nikomu poza tym.

Co się tyczy ludności, gospodarki krajów, w których stosowano „plan Marshalla", to wyrządził on tylko szkodę, której konsekwencje przeżywają ciężko te kraje.

W dziedzinie polityki zagranicznej sytuacja w 1951 roku okazała nie lepszą aniżeli w dziedzinie gospodarczej. Nielepiej też zarysowują się perspektywy na rok 1952. W związku z tym muszę **wspomnieć o przemówieniu Achesona**, wygłoszonym pod koniec ub. roku.

Na czym polega główne zadanie Stanów Zjednoczonych w Europie, zdaniem sekretarza stanu Achesona? Odpowiada on na to dwoma słowami: „uzbrojenie Europy". I znów okazuje się, że trzeba wyprodukować możliwie najwięcej broni, wystawić możliwie najwięcej sił zbrojnych, stworzyć ową sławetną „sytuację siły", kontynuować coraz to dalej wyścig zbrojeń, ażeby Stany Zjednoczone i cały świat doszły do „rozkwitu" i „pomyślności". Na razie jednak wypada stwierdzić, że sytuacja w Stanach Zjednoczonych oraz w innych krajach znajdujących się w sferze ich wpływów, pogarsza się coraz bardziej.

Mówiąc o Bliskim i Środkowym Wschodzie, Acheson powiedział, że w 1952 r. wydarzenia na Bliskim i Środkowym Wschodzie będą wymagały ze strony Stanów Zjednoczonych jeszcze większej gotowości przyjęcia „coraz to większej odpowiedzialności na tych obszarach".

Wiemy, co to znaczy, gdy Stany Zjednoczone przypominają o swej „odpowiedzialności" za tę lub ową strefę świata.

Taka „odpowiedzialność" Stanów Zjednoczonych za strefę Dalekiego Wschodu wywołała, jak wiemy, wydarzenia wojenne w Korei. Taką „odpowiedzialnością" agresywne siły Stanów Zjednoczonych usiłują, jak wiemy, zamaskować swoją agresywną politykę wobec Chińskiej Republiki Ludowej.

Trzecią strefę świata, o której wspominał w tej mowie Acheson, określając dalszą orientację amerykańskiej polityki zagranicznej, jest Daleki Wschód. Wojnę w Korei narzuconą przez interwentów amerykańskich narodowi koreańskiemu, nazwał Acheson „wielkim rokiem przeobrażeń w Korei".

Barbarzyńskie niszczenia koreańskich miast i wsi, masowe mordowanie ludzi, doszczętna niemal zagłada ludności Korei — to właśnie mają być, jak się okazuje, owe „wielkie przeobrażenia", a okres, kiedy to wszystko się odbywało, ma być „rokiem wielkich przeobrażeń w Korei". **Czyż można wyobrazić sobie większe naigrawanie się nad słowami, niż w danym wypadku?**

Wystarczy chyba tego, co powiedziano, ażeby rozproszyć wszelkie wątpliwości co do tego, że **konieczne jest rychłe podjęcie odpowiednich kroków dla zmiany tej sytuacji, dla usunięcia groźby nowej wojny oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów.** Jest to nasz obowiązek, obowiązek wszystkich narodów miłujących pokój, wszystkich tych, którzy nie w słowach, lecz w czynach występują przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny światowej, którzy walczą o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami.

Związek Radziecki, walcząc konsekwentnie i niezmiennie o nawiązanie i utrwalenie przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami miłującymi pokój, walcząc niezmiennie od pierwszych dni powstania państwa radzieckiego o pokój i przeciwko wojnie, nie może pozostać obojętny wobec podstępnych zamierzeń agresywnych kół Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i niektórych innych krajów, które utworzyły agresywny blok atlantycki.

Wystarczy porównać cele i zadania Organizacji Narodów Zjednoczonych, ujęte w Karcie ONZ, z działalnością bloku atlantyckiego, ażeby przekonać się o tym, że udział w agresywnym bloku atlantyckim nie da się absolutnie pogodzić z członkostwem w ONZ. Zupełnie tak samo nie da się absolutnie pogodzić z członkostwem w ONZ utworzenie przez niektóre państwa, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, baz wojskowych morskich i lotniczych na terytoriach obcych.

Ustawa amerykańska z 28 września 1951 r. przeznacza na budowę baz poza granicami Stanów Zjednoczonych przeszło 2.167 miljonów dolarów.

Jak doniosła agencja United Press 1 listopada 1951 r. większość tej sumy przeznaczona jest na budowę nowych i rozbudowę istniejących już baz wojennych w całym świecie. Około miliarda dolarów z tej sumy przeznacza się na stworzenie „łańcucha tajnych lotnisk w niewielkiej odległości od granic Związku Radzieckiego".

Proponujemy obecnie omówić sprawę baz wojennych. Stawiamy znów tę sprawę na porządku dziennym, przypominając stanowczo o konieczności wkroczenia na drogę redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz likwidacji baz wojennych na obcych terytoriach, bez czego nie można oczywiście nawet pomyśleć o jakimkolwiek utrwaleniu pokoju i o usunięciu niebezpieczeństwa wojny.

Jest rzeczą konieczną, żeby **równocześnie z redukcją o 1/3 sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw** — wszystkie państwa przedstawiły pełne dane oficjalne o stanie swych baz wojennych na obcych terytoriach, jak również dane o stanie uzbrojenia i sił zbrojnych wraz z danymi o broni atomowej.

Proponujemy określenie terminu zwołania światowej konferencji jak najszybciej, a w każdym razie nie później niż 15 lipca 1952 r. (zamiast 1 czerwca 1952 r.).

Jako na najważniejszą gwarancję usunięcia groźby nowej wojny kładziemy w dalszym ciągu nacisk na naszą propozycję **w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami** — Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją, Chinami i Związkiem Radzieckim. Obiekcji, które wysuwano dotychczas przeciwko paktowi pokoju pięciu mocarstw, nie można uznać za poważne.

Sprawą wyjątkowej wagi jest **kwestia zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli międzynarodowej.** Związek Radziecki wychodzi z założenia, że Zgromadzenie Ogólne powinno natychmiast ogłosić bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu. Uważamy, że Zgromadzenie Ogólne powinno równocześnie polecić komisji rozbrojeniowej, by przygotowała i przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa projekt konwencji, przewidującej gwarancje wykonania uchwały Zgromadzenia Ogólnego o zakazie broni atomowej.

Mocarstwa zachodnie obstają nadal przy swej propozycji, ażeby ogłoszenie zakazu broni atomowej, poprzedzone zostało ustanowieniem systemu kontroli międzynarodowej.

Pragnąc ułatwić możliwość porozumienia w tej sprawie, **zgadzamy się, by zakaz broni atomowej wszedł w życie w tym samym czasie, gdy uruchomiony zostanie system kontroli międzynarodowej.**

Co się tyczy **kontroli**, to trzy mocarstwa nalegały na to, że kontrola ta nie powinna się ograniczać do poszczególnych aktów inspekcji lub sprawdzania, oświadczając, że przywiązują one szczególną wagę do terminu „stała inspekcja".

Zgodnie z powyższym, wnieśliśmy niezbędne poprawki do naszego pierwotnego projektu propozycji, uważając że uchwalenie naszego projektu rezolucji stanowić będzie nader ważny krok naprzód na drodze do rozwiązania stojących przed nami zadań.

Militaryści zachodnio-niemieccy wprowadzają obowiązkową służbę wojskową w Trizonii

BERLIN PAP. Z Bonn donoszą, że Blank, pełniący obowiązki ministra spraw wojskowych w reżimie Adenauera, zaprosił dziennikarzy na konferencję prasową, na której zakomunikował, że w najbliższym czasie ogłoszony zostanie projekt ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej w Trizonii. Tekst projektu uzgodniony został z naczelnym dowództwem bloku atlantyckiego. Blank zaznaczył, że wojskowy kodeks karny, wprowadzony w życie po dojściu Hitlera do władzy, będzie z powrotem obowiązywał.

Armia niemiecka — powiedział Blank — wejdzie w skład projektowanej „armii europejskiej", a jeżeli nastąpi zwłoka w utworzeniu „armii europejskiej", wówczas wojska niemieckie oddane będą do dyspozycji paktu atlantyckiego.

Imperialiści amerykańscy nie chcą dopuścić do omówienia pokojowych propozycji radzieckich
Z debaty w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ PAP. W Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych toczy się nadal dyskusja na propozycjami radzieckimi w sprawie zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny światowej oraz w sprawie utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.

Jak wiadomo, delegacja radziecka, dążąc do ułatwienia osiągnięcia porozumienia, **wprowadziła do swego pierwotnego projektu istotne zmiany.**

Nowe propozycje radzieckie wywołały olbrzymie wrażenie wśród światowej opinii publicznej, która widzi w tych propozycjach realny i konkretny program zapobieżenia nowej wojnie i położenia kresu wyścigowi zbrojeń.

Nawet reakcyjna prasa francuska zmuszona jest przyznać, że nowe propozycje Związku Radzieckiego stanowią dalszy krok naprzód na drodze do osiągnięcia porozumienia w tych zagadnieniach.

Prawicowo - socjalistyczny **„Le Populaire"**, którego nikt nie może posądzić o sympatię do Zw. Radzieckiego, stwierdza właśnie, że **„propozycje radzieckie stanowią znaczny krok naprzód"**. W tym samym duchu wypowiada się dziennik **„Franc Tireur"**, który pisze: **„Ważne jest to, że Związek Radziecki uczynił wysiłek w kierunku zbliżenia swego stanowiska do stanowiska państw zachodnich"**. Wreszcie **„Figaro"**, który słusznie uchodzi we Francji za dziennik amerykański wydawany w języku francuskim, także przyznaje znaczenie kroku, jaki uczynił Związek Radziecki w celu ułatwienia osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji sił zbrojnych i zakazu broni atomowej.

Przyznali to także przedstawiciele krajów bloku amerykańsko - angielskiego, którzy przemawiali w Komisji Politycznej, a m. in. delegaci Francji, Brazylii i Holandii, jednakże wbrew wszelkiej logice twierdzili oni, że nowe propozycje radzieckie dotyczące zakazu broni atomowej oraz sprawy redukcji zbrojeń nie powinny rzekomo być omówione na bieżącej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Delegat Francji zaproponował w imieniu delegatów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i w imieniu własnym **przekazanie nowych propozycji radzieckich komisji rozbrojeniowej.**

Delegat Francji i delegaci innych państw bloku amerykańsko - brytyjskiego, którzy go poparli, **nie potrafili wyjaśnić, dlaczego tak ważne zagadnienia, jak sprawa zakazu broni atomowej i międzynarodowa kontrola przestrzegania tego zakazu nie powinny być omawiane na plenum Zgromadzenia**, tym bardziej, że nowe propozycje radzieckie znacznie ułatwiają — jak przyznał to sam delegat francuski — osiągnięcie porozumienia w tej sprawie.

W tym leży więc sedno sprawy. **Dlatego właśnie, że Związek Radziecki wysuwając nowe propozycje stworzył podstawy do osiągnięcia porozumienia, delegaci Stanów Zjednoczonych i innych krajów bloku atlantyckiego nie chcą nawet omówić tych propozycji. Jasne jest, iż dowiedli oni ponownie, że nie dążą do takiego porozumienia i że w rzeczywistości chodzi im o uniemożliwienie wszelkiego porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie redukcji zbrojeń.**

Nie mając żadnych argumentów do przeciwstawienia konkretnym propozycjom radzieckim, podyktowanym szczerym dążeniem do utrwalenia pokoju, delegacja Stanów Zjednoczonych kazała przemawiać w Komisji Politycznej najzłośliwszym oszczercom antyradzieckim, **ażeby odwrócić uwagę opinii publicznej od istotnego znaczenia tych propozycji.** W tym duchu więc przemawiali delegaci Haiti, Holandii, Brazylii i Francji. Puszczono w ruch najbezczelniejsze brednie antyradzieckie, do których uciekają się zawsze agresorzy amerykańscy, gdy chodzi im o podniesienie wrzawy na temat rzekomego zagrożenia ze strony ZSRR, w celu zamaskowania agresywnego charakteru bloku atlantyckiego i sieci amerykańskich baz wojennych na obcych terytoriach.

Nie ulega więc wątpliwości, że **delegacja amerykańska postanowiła za wszelką cenę przeszkodzić nawet omówieniu nowych propozycji radzieckich przez Komisję Polityczną** i że wywiera ona już nacisk w tym kierunku na przedstawicieli tych krajów, które w większej lub mniejszej mierze zależą od Stanów Zjednoczonych.

Wybitni plastycy z ZSRR i krajów Europy uczestniczą w ogólnopolskim zjeździe plastyków polskich

WARSZAWA PAP. W dniu 13 bm. w salach Zachęty rozpoczął obrady V Walny Zjazd Delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków.

Na zjazd przybyli: minister Kultury i Sztuki St. Dybowski, wiceminister W. Sokorski, kierownik Wydziału Kultury KC PZPR P. Hofman oraz przedstawiciele pokrewnych stowarzyszeń twórczych.

W obradach biorą udział — przybyli na zaproszenie Zarządu Głównego ZPAP — wybitni plastycy ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, NRD, oraz postępowi plastycy z Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii i Austrii.

Szczególnie gorąco powitali zebrani pojawienie się na sali **delegacji plastyków radzieckich** w osobach wybitnego teoretyka i krytyka sztuk plastycznych G. A. Niedoszywina oraz znanych artystów - plastyków K. I. Finogenowa i T. N. Jabłońskiej, których prace podziwialiśmy na wystawie prac plastyków radzieckich w Warszawie.

Po zagajeniu obrad przez prezesa ZG. ZPAP J. Krajewskiego, przemawiał wiceminister Sokorski, witając przybyłych w imieniu Rządu oraz KC PZPR.

Szkolenie ideologiczne winno stać się potężną dźwignią w rozwoju pracy partyjnej

Z Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie

POWAŻNE i trudne, stale rosnące zadania, jakie ma do spełnienia nasza partia w kierowaniu milionowymi masami pracującymi miast i wsi w w ich nieustępliwej walce o pokój i Plan 6-letni, stawiają przed wszystkimi organizacjami partyjnymi, przed wszystkimi członkami partii, a zwłaszcza przed aktywem partyjnym rosnące wymogi pogłębienia i rozszerzenia pracy partyjnej wśród mas.

Aby umiejętnie prowadzić pracę polityczną, wyjaśniać politykę partii, organizować i wychowywać masy — członkowie naszej partii, a przede wszystkim aktyw partyjny muszą głęboko zrozumieć i w pełni przyswoić sobie linię polityczną naszej partii, opartą na ideologii marksizmu — leninizmu, na skarbnicy doświadczeń WKP(b), muszą uczyć się, podnosić stale swój poziom, opanowywać marksistowsko-leninowską naukę o prawach rządzących rozwojem społeczeństw.

Powiązanie teorii z praktyką — podstawową zasadą szkolenia

Plenum, zarówno w referacie, wygłoszonym przez sekretarza KW, tow. Lewina, w dyskusji, jak i w uchwale wiele uwagi poświęciło sprawie ściślejszego powiązania szkolenia partyjnego z praktyką, z toczącą się walką klasową. Szkolenie partyjne wówczas bowiem spełnia swą rolę, wówczas istotnie przyswaja kadrom zasady marksizmu—leninizmu, gdy prowadzi do uaktywnienia członków partii, gdy pomaga im w zrozumieniu i wykonaniu zadań partii, gdy uczy zwalczać trudności, mobilizuje do rozwiązywania nowych, większych i trudniejszych zadań.

W taki właśnie sposób pracuje wiele kursów partyjnych w naszym województwie. W szkole wieczorowej na stoczni szczecińskiej bardzo żywo omawiane jest zagadnienie stalinowskiej nauki o industrializacji w ścisłym związku z zadaniami stoczni. Słuchacze nawiązują w dyskusji do bliskich im spraw swego odcinka pracy.

Szereg wystąpień w dyskusji był dobitną ilustracją korzyści, jakie daje ścisłe wiązanie szkolenia z codziennymi zadaniami naszej partii.

Tow. Bieńkowski z PGR w Skarbimierzycach przytoczył fakt, że dzięki tej metodzie, szkolenie partyjne przyczyniło się do przedterminowego wykonania przez załogę zespołu planów produkcyjnych.

Dzięki powiązaniu szkolenia z omawianiem bieżących zadań naszej partii, podniósł się poziom świadomości członków partii w porcie szczecińskim, przyswoili sobie linię partii w stosunku do chłopstwa i wzrosła ich ofensywność, w wyniku czego organizacja partyjna zwalczyła próby wykorzystania przez wroga klasowego przeżywanych trudności w zaopatrzeniu dla wywołania zniechęcenia wśród części mniej uświadomionych robotników portowych.

— Gdy na kursach zaczęliśmy omawiać napotykane ostatnio u nas w porcie trudności— powiedział sekretarz KZ, tow. Samek — wtedy zaobserwowaliśmy wzrost aktywności członków partii i w wyniku tego wzrost wydajności pracy całej załogi.

Plenum stwierdziło, że jednak na wielu jeszcze kursach wykładowcy prowadzą zajęcia w sposób szkolarski, nie aktualizują tematów, nie przybliżają ich słuchaczom, nie przekładają ich na język codziennych zadań i obowiązków członka partii.

Mówili o tym kierownik Wydziału Politycznego PDM w Nowogardzie, tow. Orzeł i kierownik Wydziału Organizacyjnego KW, tow. Symonik.

Częste są wypadki, że szkolenie ideologiczne, w istocie swej głęboko polityczne, jest jeszcze na wielu kursach odpolitycznione, sprowadza się jeszcze do abstrakcyjnego omawiania zagadnień bez powiązania ich z życiem i toczącą się wokół walką klasową.

„Uczymy się i zdobywajmy teorię — mówił tow. Bierut — ale pamiętajmy, że teoria bez powiązania z praktyką mało da je rezultaty, że teorię zdobywamy po to, żeby ją nieustannie z praktyką zestawiać, sprawdzać w praktyce i posługiwać się nią jako orężem w naszej pracy".

Ten istotny brak wielu naszych kursów nakłada na instancje partyjne, kierownictwa seminarium dla wykładowców oraz szczególnie na wykładowców poważne zadanie zwiększenia walki o powiązanie szkolenia z codzienną praktyką, walki o uczynienie ze szkolenia oręża ulepszania codziennej pracy partyjnej.

Stalin uczy:

„Im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko—leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym większe są wyniki pracy...".

Ostatnie Plenum Komitetu Wojewódzkiego naszej partii dokonało oceny przebiegu szkolenia w województwie szczecińskim. Fakt, że zbiegło się ono z rozpoczęciem przez masy pracujące naszego województwa walki o pomyślne wykonanie zadań III roku Planu 6-letniego, niewątpliwie wpłynął na jeszcze mocniejsze podkreślenie roli szkolenia partyjnego w zabezpieczeniu i dalszym rozwoju socjalistycznego budownictwa.

Wzmóc czujność na próby przemycania wrogiej ideologii

Ważnym zadaniem szkolenia ideologicznego jest uzbroić politycznie nasz aktyw, uzbroić go do walki z wrogą, burżuazyjną ideologią, nauczyć go właściwie oceniać zjawiska, prostować fałszywe poglądy, które tu i ówdzie jeszcze, wśród młodych członków partii występują.

Zabierający głos na Plenum wskazywali na fakty nacisku wroga klasowego na szkolenie, wyrażającego się nie tylko w odciąganiu członków partii od udziału w szkoleniu, ale przede wszystkim w próbach przemycania na szkoleniu wrogich teoryjek. Tak np. było na kursie I stopnia w Grzędzicach, na którym były przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Zańczak usiłował zaszczepić słuchaczom wroga teorykę w sprawie budowy partii, tak było na kursie przy PKP w Stargardzie, na którym jeden z uczestników starał się podważyć wykład i przemycić wrogie, AK-owskie teoryjki o powstaniu warszawskim.

Zdarzają się wypadki, że i wykładowcy dają błędne, szkodliwe, często wręcz wrogie, podważające sojusz robotniczo-chłopski, wyjaśnienia. Tak np. wykładowca kursu przy PZZ w Goleniowie, przy omawianiu referatu tow. Minca „wyjaśniał", że chłopi to wrogowie, ponieważ w okresie dużych trudności nie chcą rzekomo sprzedawać trzody chlewnej. Również jeden z wykładowców w Pyrzycach w sposób przynoszący szkodę naszej partii naświetlał zagadnienie socjalistycznej przebudowy wsi.

Przy bliższym sprawdzeniu okazuje się często, że ci, którzy lansują wrogie teorie, są w istocie zamaskowanymi wrogami. Np. wspomniany Zańczyk był przed wojną właścicielem mleczarni, a będąc przewodniczącym spółdzielni — chciał ją rozbić.

Rzecz jasna, niesłusznym by było przyjąć, że każdy błędny głos na zajęciu szkoleniowym jest głosem zamaskowanego wroga. Wiemy przecież, że mamy wśród nas wielu młodych członków partii, oddanych partii, ofiarnych i przodujących w pracy, ale politycznie nie wyrobionych. Trzeba, aby uczestnicy zabierali głos, dzielili się swoimi wątpliwościami, żeby mówili o tym, co myślą, jak myślą, nawet jeżeli niesłusznie myślą — i tłumaczyć im w czym tkwi niesłuszność ich wypowiedzi.

Ale trzeba jednocześnie stale pamiętać o próbach przemycania przez wroga do szkolenia wrogich teorii i wyciągać wnioski z przebiegu zajęć, likwidować wszelkie wrogie próby zaśmiecania umysłów słuchaczy burżuazyjnymi teoryjkami.

Otoczyć większą opieką wykładowców

O poziomie kursu, o słusznym, ideowo-politycznym kierunku zajęć decyduje przede wszystkim wykładowca. Plenum wskazało na poważne osiągnięcia młodej kadry wykładowców w naszym województwie. Daje się obserwować wzrost poczucia odpowiedzialności wykładowców za powierzone im kursy, troska o frekwencję, o właściwe warunki lokalowe o materiały szkoleniowe itp. Tak np. tow. Bombik, wykładowca kursu II stopnia w tartaku w Goleniowie stale sygnalizuje egzekutywie organizacji partyjnej o faktach opuszczania zajęć przez słuchaczy, sam przeprowadza rozmowy z towarzyszami, sprawdza, czy kolporter zaopatruje słuchaczy w materiał.

Mamy jednak w naszej młodej kadrze wykładowców takich, którzy nie posiadają jeszcze dostatecznego przygotowania ideologicznego, często nie umieją dać wyczerpujących w pełni odpowiedzi na stawiane im pytania, czy wątpliwości, nurtujące słuchaczy, nie umieją jeszcze w dostateczny sposób prostować niesłuszne twierdzenia.

Dyskusja ujawniła, że są wykładowcy, którzy zbyt wąsko jeszcze traktują powiązanie teorii z praktyką, widzą tylko cząstkowe, czasem wyłącznie produkcyjne zadania, nie wskazują natomiast politycznych zadań, sensu osiągnięć produkcyjnych i perspektyw naszego budownictwa. Na pracy wielu wykładowców wciąż jeszcze ciąży formalizm i szkolarstwo.

Wystąpienie tow. Więckowskiej ze Szczecina, samokrytycznie oceniającej pracę kierownictwa seminarium dla wykładowców I stopnia przy KD „Południe", wystąpienia sekretarza KP w Dębnie, tow. Chudziaka i sekretarza KP w Gryficach, tow. Ozgi wyraźnie wskazały, że główną przyczyną poważnych jeszcze braków i niedociągnięć w pracy wykładowców są: niedostateczna pomoc i niedostateczna troska o wykładowców, brak kontroli nad ich pracą oraz nad pracą seminarium dla wykładowców ze strony KP i KD.

Jest zrozumiałe, że najlepszy wykładowca, pozostawiony sam sobie, nie będzie pracy swej właściwie prowadził. Potrzebna jest stała pomoc i opieka nad nim, aktywne włączanie go do codziennej pracy partyjnej, aby orientował się dobrze w bieżących zadaniach partii. Potrzebna mu jest pomoc teoretyczna i metodyczna, wymiana i upowszechnianie najlepszych doświadczeń wykładowców. A o to dbać winny stale i systematycznie komitety partyjne, sekretarze organizacji partyjnych i aparat szkolenia partyjnego.

Wzmocnić codzienne kierownictwo szkoleniem partyjnym

Gwarancją właściwego przebiegu szkolenia partyjnego jest przede wszystkim stałe, systematyczne kierownictwo oraz kontrola nad nim ze strony komitetów partyjnych.

Wskazała na to uchwała KC z października ub r., która mówi:

„Komitety Wojewódzkie, Powiatowe, Miejskie i Dzielnicowe winny poważnie zająć się szkoleniem partyjnym jako istotną, składową częścią codziennej pracy partyjnej, wzmocnić kierownictwo szkoleniem partyjnym, wnikając głęboko w jego treść".

Plenum stwierdziło, że obok poważnego wzrostu kierownictwa komitetów partyjnych szkoleniem ideologicznym istnieją jeszcze na tym odcinku poważne braki, które w zasadniczy sposób wpływają na przebieg i jakość szkolenia.

W sposób dorywczy interesują się szkoleniem Komitety Powiatowe. Członkowie egzekutyw KP w Nowogardzie nie rozmawiali dotychczas z wykładowcami, nie byli na kursach partyjnych, nie znali toku pracy szkoleniowej i jej przebiegu w powiecie.

Na stylu pracy niektórych KP na odcinku szkolenia ciążą jeszcze pozostałości funkcjonalizmu, wyrażające się w tym, że szkoleniem zajmuje się tylko Wydział Propagandy, w wielu wypadkach, jeden tylko człowiek.

* * *

Plenum Komitetu Wojewódzkiego, które dokonało głębokiej analizy przebiegu szkolenia partyjnego w naszym województwie, podsumowało jego osiągnięcia i ujawniło istniejące jeszcze poważne braki w pracy szkoleniowej, postawiło przed naszymi komitetami partyjnymi, przed aparatem szkolenia partyjnego i wykładowcami poważne zadanie wzmożenia walki z brakami, doprowadzenia do likwidacji wszystkich, istniejących jeszcze niedociągnięć.

Realizacja uchwał Plenum, stała, codzienna troska komitetów partyjnych o szkolenie, kierownictwo nimi i kontrola, troska o podnoszenie kwalifikacji wykładowców, rewolucyjna czujność na działalność wroga klasowego zapewnią realizację wskazań Komitetu Centralnego, w myśl których

„całość procesu nauczania należy przepoić konkretnymi i aktualnymi zagadnieniami walki partii o realizację Planu 6-letniego, nadać szkoleniu partyjnemu niezbędną ostrość polityczną, ducha ofensywności w walce z wrogiem klasowym"

i uczynią ze szkolenia partyjnego w województwie szczecińskim potężną dźwignię rozwoju pracy partyjnej, niezastąpiony oręż w walce o pełną mobilizację mas do realizacji nowych, trudnych zadań naszego socjalistycznego budownictwa.

Warszawa — duma narodu

ROK 1945, niezapomniany dzień 17 stycznia. Do wyzwolonej przez bohaterską Armię Radziecką i żołnierzy polskich Warszawy, do Warszawy zgliszcz i zwalisk płynie fala bezdomnych obywateli nieistniejącego miasta. Warszawę, w ciągu 7 wieków budowaną przez pokolenia, zmiażdżyły, zamordowały zbrodnicze ręce niemieckich faszystów i polskiej zdradzieckiej burżuazji.

Rok 1952, dzień styczniowy. Ulicami Warszawy, która w wielu fragmentach jest już pięknym socjalistycznym miastem, którą niezwykłym wysiłkiem i bohaterską pracą naród polski przywrócił do życia, tysiące obywateli spieszy co dzień do fabryk, do szkół, do warsztatów pracy. W ciągu siedmiu lat polska klasa robotnicza, naród polski w oparciu o przyjaźń, przykład i pomoc Związku Radzieckiego nie tylko odbudował swą stolicę, lecz zaczął ją przekształcać w miasto nowe, wspaniałe, socjalistyczne.

700 - letnia historia Warszawy czeka na swego dziejopisa.

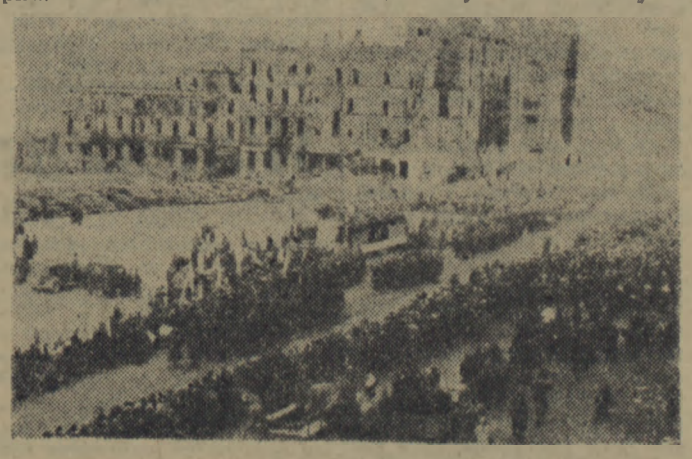

Dnia 17 stycznia 1945 roku bohaterskie Wojska Pierwszego Białoruskiego Frontu dowodzone przez Marszałka Żukowa i okryte sławą I-szej Armia WP pod dowództwem gen. Poplawskiego wyzwoliły Warszawę spod jarzma hitlerowskiego okupanta.

Na zdjęciu: do wolnej Warszawy wkracza Wojsko Polskie. (Styczeń 1945 r.)

7 - letnia historia Warszawy jest równie bogata, wspaniała, wielka. Były to bowiem lata niezwykłe, lata wielkich zmagań, nie mających precedensu w życiu naszego narodu.

Młoda ludowa władza, mimo konieczności zaspokojenia wielu innych niezbędnych potrzeb, wydawała miliardy złotych na odbudowę Warszawy. Społeczeństwo polskie, mimo że wyniszczone latami strasznej niewoli, nie szczędziło ofiar i pracy. Trudne, bardzo trudne było w pierwszych latach życie mieszkańców stolicy i niejednemu może opadłyby ręce, gdyby nie bohaterska postawa klasy robotniczej, gdyby nie słowa otuchy i wiary, których dodawała narodowi Polska Partia Robotnicza i pierwszy budowniczy stolicy, towarzysz Bierut.

Gdy w lecie 1949 roku na Konferencji Warszawskiej towarzysz Bierut ukazał ogrom przemian, jakie stolicy ma dać Plan 6-letni, gdy padły historyczne słowa: **„nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej", „nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego"**, zobaczyliśmy wizję wspaniałego miasta, miasta potężnego przemysłu i wielkich ogrodów, uniwersytetów i bibliotek, osiedli robotniczych, miasta śmiałych założeń urbanistycznych — nowoczesnych arterii i z pietyzmem odbudowanych zabytków. Słuchając niezapomnianych słów pierwszego budowniczego Warszawy, zrozumieliśmy, że zaczyna się w życiu Warszawy nowy okres, że „odbudowę" zastąpiła „budowa", że trasa W—Z, Nowa Marszałkowska, Marienszstat, to dopiero zalążki miasta socjalistycznego, które służyć będzie nie garstce posiadaczy, lecz masom pracującym, którego trzon stanowić będzie klasa robotnicza.

Dziś w 3-cim roku Planu 6-letniego wiemy dobrze, że już do niczego nie prowadzi metoda porównań „tamto już jest" — „tego jeszcze nie ma". Wielkim kosztem, niezmiernym trudem budujemy odmienną, o ileż piękniejszą, niż tą, którą znaliśmy przed wojną stolicę; budujemy Warszawę tę, do której drogę przed dwu i pół laty wskazał towarzysz Bierut.

Rok ubiegły był rokiem rewolucyjnych zmian w życiu Warszawy, był rokiem niezwykle kosztownych, na wielką skalę zakrojonych długoplanowych inwestycji — Żerańska Fabryka Samochodów, MDM, metro — oto co nadawało zabudowie nowe, wspaniałe rysy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Do stolicy wyzwolonej spod jarzma hitlerowskiego najeźdźcy wracają mieszkańcy.

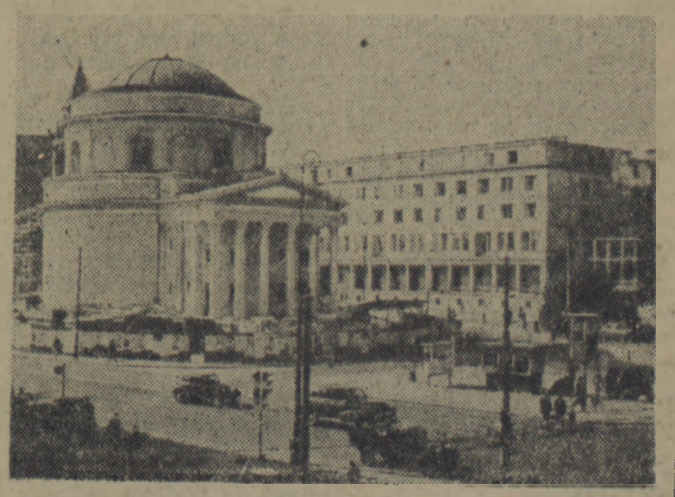

Na zdjęciu: Plac Trzech Krzyży.

Eugeniusz Rowiński
Przewodniczący ORZZ w Szczecinie

Przygotowujemy się do kampanii sprawozdawczo-wyborczej zakładowych organizacji związkowych

Istotą pracy ogniw związkowych, zarządów okręgowych jest codzienna i nieodłączna więź z załogami i praca z nimi nad podniesieniem na coraz wyższy poziom świadomości politycznej załóg w pokonywaniu codziennych trudności w realizacji planów produkcyjnych, jako podstawowego czynnika podniesienia warunków materialnych i kulturalnych mas pracujących.

Należyte wykonanie tych zadań, jak wskazuje Uchwała VIII Plenum CRZZ, jest uzależnione przede wszystkim od właściwej pracy polityczno-organizacyjnej wszystkich instancji związkowych, a szczególnie zakładowych organizacji związkowych.

Związki Zawodowe mają poważne osiągnięcia zarówno we wzroście aktywności, jak i w usprawnieniu metod pracy w drugim roku realizacji Planu Sześcioletniego. Wyrazem osiągnięć związkowców jest poważny wzrost współzawodnictwa pracy w szczecińskich fabrykach. W grudniu ub. roku po raz pierwszy związki zawodowe w sposób zorganizowany śledziły i kontrolowały dzienne wskaźniki wydajności produkcyjnej, chociaż jeszcze nie zawsze potrafiły przezwyciężyć istniejące trudności w dziedzinie współpracy administracji i rad zakładowych.

Zbliżająca się kampania sprawozdawczo-wyborcza zakładowych organizacji związkowych winna przynieść dalsze podniesienie poziomu pracy organizacji związkowych. W przygotowaniu do tej kampanii należy wykorzystać w pełni bogate doświadczenia z kampanii sprawozdawczo-wyborczej ub. r.

26 tysięcy członków związków zawodowych, którzy zabierali głos w dyskusji podczas zeszłorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej do władz związkowych — dało wyraz myślom towarzyszy od warsztatu — dało wyraz zainteresowaniu załóg pracą związków zawodowych. W toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej ubiegłego roku niektóre związki zawodowe popełniły jednak poważne błędy. Np. w Zw. Zaw. Służby Zdrowia oraz Zw. Zaw. Spożywców, istniała tendencja przeprowadzenia kampanii w ciągu 5 dni, bez dokładnego przygotowania i rozpracowania jej. ORZZ na czas zapobiegła tym wypaczeniom instrukcji. Oprócz tendencji do „wyścigowego" przeprowadzenia wyborów, zdarzyły się również wypadki żywiołowości, braku opanowania organizacyjnego i politycznego. Np. w ZZK dokonywano wyborów mężów zaufania na ogólnych zebraniach, w wyniku czego trzeba było przeprowadzić ponownie wybory, już w myśl instrukcji.

Obecną kampanię będziemy przeprowadzali pod hasłem dalszego ożywienia pracy związkowej, podniesienia autorytetu ogniw związkowych i umocnienia więzi z masami członkowskimi. Kampania wyborcza musi przejść pod znakiem ostrej krytyki i samokrytyki, co umożliwi wysunięcie konstruktywnych wniosków. Wszystkie organizacje związkowe powinny pilnie przysłuchiwać się głosom dyskusji, aby ujawnione braki i niedociągnięcia w naszej pracy, mogły być w następstwie tej dyskusji systematycznie usuwane i likwidowane. W toku wyborów winni być wysunięci do władz związkowych ludzie cieszący się autorytetem i zaufaniem załogi, przodownicy pracy, racjonalizatorzy, kobiety i młodzież oraz przedstawiciele inteligencji technicznej. Kampania wyborcza winna być nasycona głęboką treścią polityczną, winna postawić przed wielotysięczną rzeszą naszych związkowców i aktywem konkretne zadania, jakie stawia przed każdym robotnikiem, każdym zakładem pracy 3-ci rok naszej Sześciolatki i o realizacji których mówi uchwała VIII Plenum CRZZ. Kampania sprawozdawczo-wyborcza powinna zaostrzyć czujność mas wobec wroga klasowego, który nie rezygnuje z sabotażu i dywersji, usiłując zwolnić tempo naszego budownictwa socjalistycznego.

Akcję wyborczą winna poprzedzić akcja przygotowawcza. Do dnia 14 stycznia odbyło się jednak zaledwie pięć posiedzeń plenarnych zarządów okręgowych na 21 związków. Różne terminy posiedzeń zarządów opóźniły z kolei narady aktywu zakładowego, które winny być szczególnie dokładnie przygotowane i przeprowadzone. Już w trwającej akcji przygotowawczej zauważono niedociągnięcia, jak np. fakty, że plany wyborcze nie uzgadniano z zakładowymi organizacjami, a opracowywano je zza biurka. U budowlanych planowano wybory na 15 bm., a nie poczyniono odpowiednich przygotowań i jak stwierdzono, np. przewodniczący rad zakładowych nie wiedzieli o terminach i zadaniach wyborów.

By akcja wyborcza stała się potężną dźwignią świadomości politycznej szerokich rzesz członkowskich zw. zaw., Zarządy Okręgowe winny przeprowadzić seminaria z aktywem etatowym, jak również i nieetatowym, obsługującym wybory, w celu uniknięcia wypaczeń i błędów przy wyborach oraz przestrzegania szerokiej demokracji wewnątrzzwiązkowej.

Tylko ścisły kontakt aktywistów związkowych z podstawowymi organizacjami partyjnymi w kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz właściwa pomoc politycznego kierownictwa, daje gwarancję podniesienia pracy zakładowych organizacji związkowych na wyższy poziom.

Jeszcze jedno ważne zagadnienie, które należy uwzględnić w kampanii wyborczej, to zagadnienie przynależności związkowej. Część robotników pozostaje jeszcze do tej pory poza związkami oraz poważna część członków związków zalega ze składkami, a pamiętajmy, że statutowe prawo wyborcze ma tylko członek związku, który opłaca bieżące składki członkowskie.

Szczególnie jaskrawo występuje fakt zalegania ze składkami w Związku Budowlanych oraz w Związku Robotników Rolnych. Kontrola ORZZ w zespole PGR Przekolno stwierdziła, że na 6 gospodarstw, ani jeden robotnik nie opłaca składek związkowych. Jednym z zadań w akcji przygotowawczej, winno być uregulowanie sprawy składek. Nie wolno przy tym potraktować tej sprawy mechanicznie, w sposób krzywdzący robotników, którzy niejednokrotnie nie wiedzą, gdzie mają opłacać składki.

Kampania wyborcza, to dalsze pogłębianie bezpośredniego kontaktu z załogami, to wnikliwe wsłuchiwanie się w odgłosy mas, w ich treść i realizowanie słusznych postulatów robotników przez związki zawodowe.

Stąd też wniosek, że kampania sprawozdawczo-wyborcza nie może być oderwaną od codziennej pracy związków zawodowych. Umiejętne wiązanie akcji wyborczej z najżywotniejszymi interesami mas pracujących poprzez wzmożony wysiłek nad usprawnieniem metod i form organizacji pracy, pod hasłem — więcej, lepiej i taniej produkować w trzecim roku Planu 6-letniego, winno wytyczać kierunek kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

O pełną realizację Pożyczki Narodowej

Dnia 28 lutego upływa ostateczny termin spłaty subskrybowanej przez chłopów Pożyczki Narodowej. Masy chłopstwa pracującego zdają sobie sprawę z tych wszystkich dobrodziejstw, jakie uzyskała wieś dzięki władzy ludowej, widzą poważny wzrost dobrobytu wsi, który możliwy był jedynie dzięki wielkiemu wysiłkowi i pomocy klasy robotniczej oraz troskliwej opiece Partii i Rządu.

— Budowa nowych dróg, szpitali i szkół, elektryfikacja i radiofonizacja wsi, liczne biblioteki i kina, tysiące traktorów i nowoczesnych maszyn na wsi, stypendia dla kształcącej się młodzieży chłopskiej — oto tylko część tego, co zyskała dziś wieś, a co kosztuje olbrzymie pieniądze. Deklarując 350 zł. na Pożyczkę, wpłaciłem ją jednorazowo, pragnąc, by jak najprędzej pieniądze te zostały zużyte na dalszą rozbudowę naszego kraju—mówi sołtys gromady Karwowo, Jan Malklewicz. Za jego przykładem poszła cała gromada, spłacając całkowicie wszystkie raty Pożyczki.

— Za honor sobie poczytuję, że w Nowej Hucie, Świnoujściu, Żeraniu czy Wizowie tyle zrobione i ja, z moją skromną sumą, którą pożyczyłem Państwu, przyczyniłem się również do tego—mówi Kazimierz Łozowski—członek spółdzielni produkcyjnej w Barnisławiu.

W gminie Kołbaskowo cały aktyw wiejski uświadamiał chłopów o obowiązku terminowego uiszczenia rat Pożyczki.

— Samym zadeklarowaniem kwoty nie wiele pomożemy Państwu. Pieniądze te trzeba wpłacić i to jak najszybciej, bo kto szybko daje, dwa razy daje — mówiła swoim sąsiadkom Franciszka Stasiakowa, tłumacząc im, że winny wpłynąć na mężów, aby szybciej wpłacili zadeklarowane przez siebie sumy. Przewodniczący Prezydium GRN tow. Józef Kiełbasa wraz z sekretarzem KG tow. Zalewskim, wyjaśniali chłopom znaczenie Pożyczki na zebraniach gromadzkich. Pomagali im członkowie KG, agitatorzy partyjni, pracownicy Prezydium oraz ZMP-owcy. Dobra kolektywna praca całego aktywu wiejskiego spowodowała, że już w dniu 31 grudnia ub. r. na terenie wszystkich gromad gminy Kołbaskowo nie było ani jednego chłopa, który nie wpłacił całkowicie zadeklarowanej przez siebie na Pożyczkę sumy.

Nie we wszystkich jednak gminach sprawa wpłacania przez chłopów zaległych rat Pożyczki została należycie doceniona i postawiona.

Brak pracy polityczno-uświadamiającej wśród zalegających ze spłatami chłopów przejawił się szczególnie w powiecie Myślibórz, gdzie Pożyczka dotychczas została zrealizowana zaledwie w 47,2 proc. oraz w powiecie Pyrzyce (26,6 proc.). W gromadzie Mechowo (gm. Przelewice) sołtys Franciszek Susfoł nie uczynił nic, aby uświadomić chłopów o obowiązku wpłacenia zadeklarowanych kwot, nie wykazał jak wiele skorzystali chłopi dzięki pomocy Państwa Ludowego, nie wyjaśnił znaczenia Pożyczki. Wątpliwe w skutkach byłoby zresztą jego przekonywanie, gdyż sam jeszcze nie wpłacił zadeklarowanej przez siebie kwoty, nie wpłacili ich również członkowie miejscowego koła ZSL. Ani KG ani Zarząd Koła ZSL, ani Prezydium GRN w Przelewicach nie zainteresowały się tą gromadą, a mieszkający tam wiceprzewodniczący Prezydium GRN, Stefan Susfoł również w tej sprawie niewiele zrobił, zasłaniając się brakiem czasu.

Zbliża się termin ostatecznej realizacji Pożyczki Narodowej. Przodują w jej spłacie chłopi powiatu Łobez, którzy wpłacili już 72,7 proc. zadeklarowanych kwot oraz powiat Szczecin (68,3 proc.).

„Z roku na rok pomnaża się nasz wkład w dalszy wzrost nowej techniki i nowych sił wytwórczych. Jest to wielki wysiłek, ale wysiłek niezwykle cenny i owocny, bo nie zniszczalny, nie przemijający" — mówił Prezydent Bierut w Orędziu Noworocznym do narodu. Trzeba, aby w tym ogólnonarodowym wysiłku wzięli również pełny udział chłopi wsi szczecińskiej — przez pełne i całkowite wywiązanie się ze wszystkich obowiązków.

W Dargobądzu, Baniewicach, Rzędzinach i wielu innych gromadach chłopi podejmują dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej zobowiązania przedterminowego spłacenia wszystkich rat Pożyczki Narodowej. Prezydia gminnych rad narodowych, nasze organizacje partyjne, koła ZSL, ZMP, ZSCh, LK, cały aktyw wiejski muszą rozwinąć szeroką akcję uświadamiającą, popularyzować przedterminowe spłacanie Pożyczki, dopilnować, aby nie było ani jednego chłopa, któryby nie wywiązał się z tego, dobrowolnie przyjętego na siebie obywatelskiego obowiązku.

W portowych świetlicach i poczekalniach

Gdy aktyw związkowy nie dostrzega braków...

Państwo Ludowe wydaje poważne sumy na rozwój kultury, na podniesienie poziomu kulturalnego najszerszych mas. Dowodem tego jest udostępnienie rzeszom pracującym tysięcy świetlic, domów kultury, kin i teatrów.

Również i w porcie szczecińskim są świetlice oraz tzw. „poczekalnie", tj. miejsca, w których zbierają się robotnicy w czasie przerw dyspozycyjnych lub przed i po zakończeniu zmian roboczych. Opiekunem świetlic są w naszym porcie rady zakładowe.

Ze świetlic korzystają organizacje partyjne i związkowe, urządzając w pomieszczeniach świetlicowych zebrania. To jest słuszne, ale głęboko niesłuszne jest to, że tylko do tych celów służą portowe świetlice, zaś poczekalnie robotnicze na nabrzeżach wyglądają nie tak, jak powinny.

CO MÓWIĄ TRYMERZY?

Zróbmy więc wycieczkę po portowych świetlicach i poczekalniach. Cóż w nich znajdziemy?

Oto poczekalnia robotników nabrzeża Gliwickiego. Spotykamy tam trzech trymerów ze zmiany „B". Są to młodzi ludzie. Twarze ich pokryła warstwa pyłu węglowego.

— Jak idzie towarzysze?

Trymer, ob. Henryk Szumera odpowiada: „teraz mam chwilę wolnego czasu i odpoczywam. Żeby tu choć czysto było."

Poczekalnia pozostawia rzeczywiście wiele do życzenia — brudno w niej, zimno i pusto.

— Wpierw były gazety — mówi trymer — a teraz nie ma komu zająć się kolportażem, więc i nie ma co czytać.

Trymer, Józef Tomczyk dodaje: — Myśl'a robotnicy nie dostają już przeszło dwa miesiące, a do świetlicy nie chcą nas puścić dlatego, że jesteśmy brudni.

W poczekalni robotników na nabrzeżu Katowickim porozrzucane plakaty na ławach, na piecu, stołach. Wszędzie brudno.

Rzecz jasna, że wyczekiwanie na zmianę lub spędzanie czasu w przerwie dyspozycyjnej w takich warunkach, nie jest dla robotników przyjemne, a wolne chwile nie mogą być właściwie przez nich wykorzystane. Robotnicy domagali się, aby w poczekalniach były gry. I są... z kawałków drzewa — warcaby i szachy — porobili je sami robotnicy.

— Od gier jest świetlica — powiadają w Radzie Zakładowej.

I istotnie jest świetlica. Ogromny, świetnie wyposażony gmach socjalny na nabrzeżu Bytomskim otrzymali portowcy w dniu 22 lipca br. Ale cóż, świetlica ta jest wykorzystywana akcyjnie — od akademii do akademii. Nie widać w niej portowców, brak jest tam imprez itd.

A wystarczy w naszej wędrówce zerknąć do świetlicy na Starówce, aby przekonać się, że tamtejsza świetlica, chociaż znajduje się na nabrzeżu — pulsuje życiem. Liczne gazetki ścienne, gazety i czasopisma świadczą o tym, że świetlica jest miejscem zbierania się robotników i dyskusji.

O CZYM NIE MYŚLĄ RADY ZAKŁADOWE

Rozmawialiśmy o tych nieporządkach w poczekalniach i o martwocie świetlicy w Basenie Górniczym z przewodniczącym Rady Zakładowej tow. Pacanem. Stwierdził on, że wiele o tym wszystkim i z tego miejsca, powodu zmieniono skład Rady Zakładowej, która źle pracowała na wielu odcinkach. Brak jest jednak świetlicowego, który zająłby się tymi sprawami. Okazuje się, że organizacja partyjna alarmowała tow. Sekundę, przewodniczącego Okręgowego Zarządu Zw. Zaw. Prac. Żeglugi, zwracając uwagę, że portowe świetlice i poczekalnie w Basenie Górniczym nie służą aktywowi związkowemu w pracy polityczno - wychowawczej.

Niestety świetlicowego, którego proponowano — ZZPŻ nie zatwierdził i wszystko zostało po dawnemu.

Ale czyż wobec tego aktyw związkowy Basenu Górniczego i nie tylko Basenu, bowiem w innych poczekalniach i świetlicach w porcie również brak świetlicowych — powinien zrezygnować z wykorzystania świetlic i poczekalni portowych — dla pracy politycznej i kulturalno - oświatowej? Nie, takie stanowisko byłoby głęboko niesłuszne.

Trzeba bowiem rozumieć, że poczekalnie i świetlice na nabrzeżach winny być stałym terenem pracy agitatorów partyjnych i aktywistów związkowych. Tu można i trzeba rozmawiać z załogą. Ale trudno rozmawiać i wyjaśniać nasze wielkie zadania lub organizować głośne czytanie gazet, gdy w poczekalni panuje brud, gdy brak jest propagandy poglądowej, gdy wreszcie nie pomyślano o niczym atrakcyjnym, co by robotnika w czasie przerwy przyciągało do poczekalni.

Można i bezwzględnie trzeba zmienić oblicze poczekalni i świetlic portowych. Można to osiągnąć przez uczynienie któregoś z aktywistów związkowych odpowiedzialnym za stan poczekalni, za jej wygląd, wyposażenie w gry i materiały propagandowe. Powinny w niej również znaleźć się gazety. Sprawami zaś świetlic, pełnego ich wykorzystania, jako miejsca godziwej rozrywki, odpoczynku i pracy kulturalno - oświatowej z robotnikami winien się po nowemu zająć Zarząd Okręgowy ZZPŻ. Trzeba dla tych świetlic opracować plan pracy i włączyć je do realizacji uchwał VIII Plenum CRZZ, które stawiają przed ruchem związkowym zadanie podniesienia pracy polityczno - masowej na znacznie wyższy poziom.

B. Ch.

Warszawa - duma narodu

(DOKOŃCZENIE ZE Str. 3)

sadniczy charakter pracom prowadzonym w Warszawie. Walka o zwiększoną wydajność, o mechanizację, o nowe formy współzawodnictwa o oszczędność — to były sprawy, którymi żyli budowniczowie stolicy, którzy coraz lepiej zdają sobie sprawę, że wykonanie tak trudnych zadań, jakie stawia przed nimi Plan 6-letni, wymaga mobilizacji wszystkich sił i rezerw.

Gdyby ktoś chciał nawet bardzo pobieżnie, z okien samochodu obejrzeć wszystkie budowane obecnie obiekty, a jest ich ponad 1000, w tym 40 przemysłowych, musiałby odbyć po Warszawie podróż trwającą... 10 godzin. Musiałby jechać z północy na południe, ze wschodu na zachód, krążyć po wielkim placu budowlanym MDM-u, przedzierać się przez zaułki Starego Miasta i nieustannie pamiętać o tym, że niejednokrotnie budowę poprzedza żmudne i nierzadkie jeszcze odgruzowanie, wyburzanie.

Warszawa socjalistyczna, Warszawa przyszłości wymaga wielu osobistych wyrzeczeń, wymaga wielkiej ofiarnej pracy, dzień po dniu, miesiąc po miesiącu. Walka o Warszawę jutra jest trudną, ale przynosi nam ona zwycięstwa, wieńczy ją sukces.

Rok 1951 dał Warszawie 15 tysięcy izb mieszkalnych, t. zn. tyle domów, że możnaby nimi zabudować obydwie strony trasy W—Z liczącej 6 kilometrów.

Tylko jeden Muranów wzbogacił się o 4.100 izb mieszkalnych — tę ilość izb za rządów burżuazyjnych otrzymała cała Warszawa w ciągu pięciu lat 1919—1923.

14. XII. 1950 roku zapadła doniosła uchwała rządu o budowie metra. W roku 1951 przystąpiono do jej realizacji, w roku 1956 — zostanie uruchomiona pierwsza linia liczęca 11 km.

Przez całe dwudziestolecie rządy burżuazji nie zdążyły przygotować nowych planów metra, państwo ludowe inwestujące miliony złotych na uprzemysłowienie kraju, na rozbudowę miast, na przebudowę wsi uruchomi je w ciągu 7 lat.

Plan inwestycyjny Warszawy na rok 1951 został po przełamaniu wielu trudności zwycięsko zrealizowany we wszystkich dziedzinach. Plac Dzierżyńskiego stał się jednym z najpiękniejszych fragmentów Warszawy, coraz wyraźniej rysują się kontury placu MDM, posunęło się znacznie naprzód generalne odgruzowywanie Muranowa, wielkiego rozmachu nabrały prace przy budowie Parku Kultury na Powiślu, ukończono pierwszy odcinek trasy N—S— Alei Marchlewskiego.

Trwa planowa rozbudowa Pałacu Staszica, gmachów SGPiS i SGGW, na ukończeniu jest Pałac Kazimierzowski i gmachy uniwersytetu. Prowadzone są roboty przy 43 szkołach i przed szkołach, buduje się 12 burs i ośrodków opieki nad dzieckiem. Przeprowadza się w 70 punktach miasta inwestycje w zakresie zdrowia i opieki społecznej.

Buduje stolicę nie tylko 100-tysięczna armia murarzy, zbrojarzy, cieśli, architektów i pianistów. Warszawę budują hutnicy i górnicy, na jej budowy płynie stal z Częstochowy i Śląska, drewno z olsztyńskich lasów i cement z Opola, cegły z Fordonu, szkło z Piotrkowa, piaskowiec z Kielecczyzny, marmury z okolic Wrocławia. Warszawę buduje cały naród, który kocha swą stolicę, który pragnie, by była jak najpiękniejsza, by wyrażała wielkość naszych przemian.

W oparciu o bratnią przyjaźń i pomoc, o przykład narodów radzieckich, dzięki bartowi i niezłomnej woli klasy robotniczej i jej partii przewodzonej przez Towarzysza Bieruta, dzięki patriotycznej postawie mas pracujących — wznosimy wspaniałe miasto — socjalistyczną Warszawę, która jest dumą i chlubą narodu.

J. Kuczewska

Mieczysław Kaliński
Sekretarz organizacji partyjnej w RZS Masłowice

Staliśmy się przodującą spółdzielnią w powiecie sławneńskim

Inicjatorem założenia spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Masłowice była nasza podstawowa organizacja partyjna. Statut podpisaliśmy w marcu 1950 r. Początkowo majątek naszej spółdzielni prócz ziemi, zabudowań, wozów i pewnej ilości narzędzi gospodarczych składał się z 28 koni roboczych i 2 źrebaków, 8 krów, 5 jałówek, 17 owiec i 6 św.ń. Członkowie spółdzielni wnieśli ponadto do wspólnego gospodarstwa 30 proc. ziarna, potrzebnego na paszę i 85 proc. na zasiew.

NASZ PIERWSZY CZYN

Zabudowania gospodarcze, które stały się własnością naszej spółdzielni, wymagały poważnego remontu. Mogliśmy uzyskać kredyty na remont. Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej postanowiliśmy jednakże, że będziemy gospodarować oszczędnie. To też wystąpiliśmy do członków spółdzielni z wnioskiem, by remonty wykonać sposobem gospodarczym. Jak raz zbliżało się Święto 1 Maja. Nasi agitatorzy udali się z tą sprawą do bezpartyjnych — ci zaś uzupełnili i pogłębili naszą inicjatywę podejmując na zebraniu ogólnym zobowiązanie, by w Czynie Pierwszomajowym wykonać całkowicie remont zabudowań spółdzielczych.

Czyn został wykonany. Spółdzielnia nasza wzbogaciła się o stajnię na 28 koni, oborę, mogącą pomieścić 35 krów, chlewnię na 100 świń oraz magazyny na zboże i nawozy sztuczne. Przy remoncie tych zniszczonych budynków wypracowaliśmy ogółem 228 dniówek obrachunkowych.

Nasza organizacja partyjna przewodziła w tych pracach, towarzysze partyjni dawali przykład pozostałym członkom spółdzielni. Dzięki rozwinięciu wokół Czynu Pierwszomajowego pracy polityczno - uświadamiającej, dzięki realizacji zobowiązań wzrósł autorytet naszej organizacji partyjnej. Bezpartyjni członkowie spółdzielni zaczęli bardziej interesować się naszą pracą. Wtedy to właśnie 6 spośród nich: Jana Jakubika, Helenę Bartos, Jana Rudkowskiego i innych, którzy pracą swą dowiedli, że są godni miana członka Partii — przyjęliśmy w szeregi kandydatów.

UCZYLIŚMY SIĘ NA BŁĘDACH

W roku 1950 popełniliśmy jeden z ważnych błędów w naszej pracy partyjnej — zaniedbaliśmy szkolenie partyjne. Rezultatem tego było obniżenie się świadomości ideologicznej niektórych z naszych członków jak np. tow. Stanisławy Małolepszej, która nie doceniała politycznego znaczenia opłacania składek członkowskich. Gdyby było prowadzone szkolenie partyjne, Małolepsza wiedziałaby,- że jednym z ważnych obowiązków członka Partii jest systematyczne opłacanie składek partyjnych.

Postawa Stanisławy Małolepszej zasygnalizowała nam, że nie wolno zaniedbywać szkolenia partyjnego, że trzeba nam stale dbać o poziom ideologiczny członków Partii, że tylko członkowie świadomi linii Partii będą dawali przykład w pracy pozostałym członkom spółdzielni. Toteż dziś na szkolenie partyjne zwracamy dużą uwagę.

POWIĘKSZYŁ SIĘ MAJĄTEK SPÓŁDZIELNI — WZROSŁY PLONY

Czyn Pierwszomajowy 1950 roku był jakby punktem wyjściowym dla dalszych sukcesów naszej spółdzielni. Sukcesy te osiągamy stale i jesteśmy dziś przodującą spółdzielnią w powiecie sławneńskim.

Gdy na naszej spółdzielczej ziemi pojawiły się traktory POM-owskie, doszliśmy do wniosku, że mamy za dużo koni. Toteż kilka z nich sprzedaliśmy, ale za to zwiększyliśmy pogłowie bydła i trzody chlewnej. Dziś mamy 17 dobrych koni i 5 źrebaków, w oborze naszej stoi: 33 krowy, 2 buhaje i 10 sztuk jałowizny. Liczba owiec wzrosła z 17 do 49 sztuk a świń hodujemy teraz nie 6 a 72. Ogółem inwentarz nasz wzrósł od roku 1950 z 66 do 218 sztuk.

Spółdzielnia nasza może poszczycić się również dużymi osiągnięciami w podniesieniu wydajności plonów z ha. I tak gdy gospodarząc indywidualnie zbieraliśmy z 1 ha przeciętnie 15 q zboża to w r. ub. z 1 ha osiągnęliśmy 25 q żyta selekcyjnego t. zw. „Judowego", 29 q owsa, 317 q buraków cukrowych i 430 q brukwi.

WYROŚLI NASI LUDZIE

Wzrost plonów z ha, wzrost naszej hodowli spółdzielczej nie byłby możliwy bez uświadomienia naszych członków. Nasza podstawowa organizacja partyjna przewodziła wszystkim spółdzielcom w walce o lepsze wyniki gospodarowania. Przewodziła dobrze, a najlepszym świadectwem naszej pracy jest wzrost szeregów partyjnych w RZS, z 8 w roku 1950 do 20 członków partii — dzisiaj.

W naszym RZS dobrze pracuje koło Ligi Kobiet, które wezwało do współzawodnictwa w pracy organizacyjnej wszystkie koła LK w gminie Naćmierz. Współzawodnictwo to w r. 1951 zakończyło się zwycięstwem naszych kobiet. Członkinie koła LK obrały same w Czynie 1-Majowym 3 hektary ziemi. Przewodniczącą koła jest Stanisława Jakubik, ta sama, która kiedyś wręcz wspólnego gospodarstwa.

odmawiała pracy w kole Gospodyń Wiejskich. Organizacja partyjna otoczyła wówczas ob. Jakubik troskliwą opieką. Dziś jest ona przodownicą pracy, ma na swym koncie 278 dniówek obrachunkowych i stara się swoją pracą zasłużyć na zaszczyt przyjęcia w szeregi Partii.

Przodowników pracy mamy więcej. Grupowa Maria Widman wypracowała 187 dniówek, Wincentyna Wabia — 202 dniówki, Józefa Marudzina 200 dniówek a grupowy tow. Józef Sułek — 387 dniówek.

BĘDZIEMY PRACOWAĆ JESZCZE LEPIEJ

Wyniki gospodarcze naszej spółdzielni łączą się ściśle z pracą polityczną podstawowej organizacji partyjnej. Wyniki te nie uspokajają nas jednak. Obecnie z zainteresowaniem śledzimy pracę bilansową w naszej spółdzielni — pracowaliśmy dobrze — wiemy więc, że wyniki będą lepsze niż w r. 1950.

Obecnie w okresie zimowym nasza spółdzielnia zawarła umowę na wywóz drzewa z lasu. Wieczorami prowadzimy szkolenie partyjne. Frekwencja na szkoleniu jest dobra — dążymy do podniesienia poziomu naszego szkolenia.

Dotychczasowe doświadczenie nauczyło nas, że aby w r. 1952 uzyskać jeszcze lepsze wyniki, trzeba jeszcze bardziej zacieśnić więź naszej podstawowej organizacji partyjnej z zarządem spółdzielni i kolektywem, by jeszcze lepiej mobilizować spółdzielców do wykonania planów i powiększenia dochodu na apel Pawła Olika POM w Sławnie.

Za przykładem Pawła Olika

Zobowiązania traktorzystów POM w Sławnie

Współzawodnictwo pracy między traktorzystami POM-ów województwa koszalińskiego rozszerza się coraz bardziej. Oprócz traktorzystów, na wezwanie Pawła Olika odpowiadają warsztatowcy, agronomowie i pozostali członkowie załogi POM. Ostatnio odpowiedział na apel Pawła Olika POM w Sławnie.

Kierowca ciągnika „Ursus", **Jan Miszczak** przepracował już 4196 godzin bez kapitalnego remontu, wykonując 986 ha orki średniej i zaoszczędzając przy tym 2500 kg paliwa. Obecnie zobowiązał się, przedłużyć międzyremontowy okres pracy ciągnika do 5.000 godz. i zaoszczędzić znaczną ilość paliwa. Jan Miszczak będzie również brał udział w remontach maszyn POM w okresie zimowym oraz w szkoleniu zawodowym i ideologicznym.

Traktorzysta **Jan Rosiak** również przedłuży międzyremontowy okres pracy „Ursusa" do 5000 godzin. Wykona przy tym 150 proc. rocznej normy przy wysokiej oszczędności paliwa.

Brygada traktorowa **Czesława Partyki** zobowiązała się zakończyć wiosenną akcję siewną w spółdzielniach produkcyjnych Wrześnica, Warszkowko i Noskowo w 12 dni od chwili jej rozpoczęcia, oraz wykonać roczny plan eksploatacyjny w 135 proc. i zaoszczędzić 1.5 kg paliwa na każdym hektarze przeliczeniowym. Członek brygady, traktorzysta **Edmund Wrzeszczyński** przepracuje na „Zetorze" 2628 godzin bez kapitalnego remontu.

Młodzieżowa brygada traktorowa **Henryka Łączniaka**, złożona z kol. kol. **Tadeusza Swieca, Mariana Gołojucha, Mieczysława Górskiego i Stanisława Zwolana**, pracująca w spółdzielniach: Staniewice, Kłonik, Sławsko i Tyn, zobowiązała się zakończyć wiosenną akcję siewną na 3 dni przed terminem. Roczny plan eksploatacyjny brygada wykona w 120 proc., zaoszczędzając 0.5 kg paliwa na każdym hektarze przeliczeniowym. Traktorzysta **Stanisław Zwolan**, kierowca ciągnika „Ursus" postanowił przedłużyć międzyremontowy okres pracy ciągnika do 3225 godzin. **Marian Gołojuch**, również kierowca „Ursusa", wykona 130 proc. rocznej normy.

Współpracując z agronomem rejonowym, **Krystyną Sadok**, brygada kol. Henryka Łączniaka przyczyni się do zwiększenia wydajności w spółdzielniach produkcyjnych: owsa o 2 q, ziemniaków o 30 q, buraków cukrowych o 20 q z ha.

Wystawa osiągnięć pow. sławneńskiego w drugim roku Planu Sześcioletniego

W dniu 12 bm. została otwarta w Sławnie z okazji III Konferencji Powiatowej PZPR wystawa pod hasłem: „Osiągnięcia powiatu sławneńskiego w drugim roku Planu Sześcioletniego".

Na wystawie tej, zgromadzono około 30 plansz, obejmujących niemal wszystkie dziedziny życia powiatu, który dzięki postawionej przez kierownictwo partyjne na należytym poziomie pracy polityczno-uświadamiającej wśród chłopów i robotników, jako jeden z pierwszych w województwie, wykonał w 90 proc. plan skupu zboża i został zwolniony z miarek i odsypów.

Przyjrzyjmy się niektórym stoiskom i planszom na wystawie:

W roku 1931 wzrosła liczba ludności powiatu, a udział robotników w radach narodowych, był prawie dwukrotny w stosunku do roku poprzedniego.

Ciekawe jest stoisko zespołu PGR Żegocino. Pokazuje ono w dobitny sposób, jak wzrastała gospodarka tego przodującego w powiecie zespołu PGR. W 1948 roku zaczął on gospodarować na trzystu hektarach ziemi — 2500 ha leżało odłogiem. Do końca 1951 roku ilość ziemi uprawianej przez gospodarstwa należące do tego zespołu wzrosła do 3600 ha — a odłogi znikły całkowicie.

Powiększyła się w tym czasie liczba stada podstawowego. Ilość sztuk bydła wzrosła z 38 w 1948 roku do 670 sztuk w końcu roku ubiegłego. Tuczników w roku 1948 było 110, dziś jest ich ponad 2.200.

Zwiększyła się również dochodowość gospodarstw zespołu Żegocino. Gdy w roku 1948 osiągnięto 2000 litrów mleka od jednej krowy, to w roku przeszłym liczba ta zwiększyła się do 3100.

Pszenicy, której zbierano przeciętnie 5,5 q z hektara w 1948 roku — zebrano po 12 q, żyta — 14, jęczmienia — 16 q.

Drugą, poważną gałęzią gospodarki powiatu sławneńskiego jest przemysł rybny. W tym dziale wystawy niezwykle pouczająca jest plansza na stoisku „Barki", mówiąca o wykonaniu miesięcznych planów połowów. Pracę tego przedsiębiorstwa cechował stały wzrost wydajności w ostatnich miesiącach roku. Wysokość wykonania planów miesięcznych wzrasta bowiem w miarę zbliżania się do końca roku od najniższej cyfry osiągniętej w marcu (zaledwie 30 proc.)) do najwyższej w październiku (132 proc. planu miesięcznego.)

„Barka" ma także swoich racjonalizatorów. Jest nim ślusarz-tokarz Jan Aleksander, który dzięki zastosowaniu przyrządu do szybkiego nawijania bawełny uzyskał poważne oszczędności. Racjonalizatorzy Giedrojć i Łączyński wprowadzili szlifowanie wałów korbowych, co dało nie tylko poważne oszczędności, ale i przyśpieszenie remontu kutrów.

Załoga Zakładu Sieci Rybackich w Darłowie ma poważne sukcesy w oszczędzaniu systemem Lidli Korabielnikowej. 350 kg zaoszczędzonego surowca, 12 tys. złotych dodatkowej produkcji — oto plon pracy darłowskich korabielnikowców, wśród których przoduje Ewa Kunicka, osiągająca 197 proc. normy.

* * *

Wraz z sukcesami na polu gospodarczym, robotnicy i chłopi powiatu sławneńskiego osiągnęli poważne sukcesy w rozwoju życia kulturalno-oświatowego i podwyższenia stanu zdrowia ludności. Ilość zachorowań na szkarlatynę zmniejszyła się w porównaniu do roku 1950 dwukrotnie. Zachorowań na dyfteryt zanotowano w ubiegłym roku tylko nieliczną ilość wypadków, podczas gdy w roku 1950 było ich znacznie więcej.

W roku 1950 czynne były tylko dwa żłobki sezonowe. W roku 1951 ilość ich zwiększyła się, powstał również jeden żłobek dzielnicowy.

W roku ubiegłym powstało w powiecie 7 nowych szkół, czynne były 83 biblioteki, z tego 53 na wsi, a ilość zespołów artystycznych, samokształceniowych i oświatowych osiągnęła liczbę 350.

* * *

Osiągnięcia powiatu są znaczne. Wystawa pokazuje je dobitnie. Jednak to, co pokazano na wystawie jest niepełne. Osiągnięcia powiatu były przecież wynikiem konsekwentnej pracy polityczno-uświadamiającej, w której brał udział nie tylko setki agitatorów partyjnych, ale również i agitatorzy młodzieżowi. O jagnięcia ma również młodzież powiatu sławneńskiego, związki zawodowe, ZSCh i inne organizacje masowe. Tymczasem ten wielki dorobek powiatu reprezentuje jedynie maleńkie stoisko Ligi Kobiet. Dlatego wystawa jest niepełna. Bardzo staranne opracowanie techniczne wystawy jest zasługą zespołu plastyków Domu Kultury.

Kronika KOSZALIŃSKA

Kino „NOWA HUTA" — ul. Grunwaldzka — „Lichwiarz Gobseck" — film prod. czeskiej. Początek seansów o godz. 18 i 20.

* * *

Kino „MŁODA GWARDIA" — ROKOSSOWO — „Ostatnia noc" — film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 18 i 20.

* * *

MUZEUM ul. Armii Czerwonej 53 — otwarte od 12 do 19.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy ul. Zwycięstwa.

* * *

TERMIN DOKONANIA ZDJĘĆ do dowodów osobistych upływa z dniem 31 stycznia 1952 roku. Należy więc nie zwlekać z wykonaniem tego obowiązku do ostatniej chwili. Zdjęcia w cenie 4.— zł. za trzy sztuki wykonują zakłady fotograficzne w Koszalinie: przy ul. Jana z Kolna Nr 4, Bolesława Chrobrego Nr 1, Walki Młodych Nr 21, Zwycięstwa Nr 150 i Rynek Nr 3. Zakłady te czynne są w dni powszednie od godz. 9-tej do 15-tej i od 16-tej do 19-tej, w niedzielę i święta od godz. 9-tej do 13-tej.

* * *

Centrala telefoniczna została już powiększona o kilkaset numerów. W związku z tym od dnia 21 stycznia nastąpią zmiany niektórych numerów telefonicznych. O zmianach tych dokładnie informuje sieciowa Rej. Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego.

* * *

Nowe książki dla młodzieży ukazały się już w księgarniach „Dobrej Książki". Są to: Nikulina „Życie przed nami" i Permiaka „Kim chcę być".

Kronika Słupska

Kino „POLONIA" — „Skandal w Clochemerle" — film. prod. franc. Pocz. seansów o godz. 16, 18 i 20.

* * *

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA przy Al. Stalina.

* * *

Zdjęcia do dowodów osobistych można wykonać tylko do 31 stycznia we wszystkich zakładach fotograficznych.

* * *

Wielką Encyklopedię Radziecką można nabyć w księgarni „Domu Książki" przy ul. Wojska Polskiego 41-42.

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-11014. Nr zam. 210. 16.I.52.

OBWIESZCZENIE

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białogardzie podaje do wiadomości, że w dniach od ukazania się nin. ogłoszenia do dnia 1-go marca 1952 r. będzie się wypłacać w Bibliotece Miejskiej kaucje, pobrane od abonentów Biblioteki. Zgłaszać się do Biblioteki Miejskiej z dowodem w godz. od 13-tej do 18-tej z wyjątkiem czwartków i niedziel.

Nie podjęte w powyższym terminie kaucje będą uważane, jako dar czytelników dla Biblioteki Miejskiej i zużyte na wyposażenie Biblioteki Miejskiej w Białogardzie. 43-K

Za Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
KUŹMIŃSKI
Przewodniczący Prezydium

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Fryzjerskiej w Wałczu zatrudni natychmiast mistrzów i czeladników fryzjerskich. Zgłoszenia kierować: biuro Spółdzielni, Wałcz Kilińskczaków 3. 44-K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę meldunkową O XII 63795 Gdańsk na nazwisko Kujawa Józef, Słupsk, ul. Mieszczańska 3-a. 65-P

UNIEWAŻNIAM kartę meldunkową na nazwisko Trusewicz Eugenia zamieszkała Szczecinek. 67-P

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę meldunkową wydaną na nazwisko Gąsior Agnieszka. 65-P

KUSIEL Mikołaj Złocieniec, ul. Wolności 4 zgłasza zgubienie aktu własności na meble wydane K.U.L. Szczecinek. 35-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Redmana Agnieszka Słupsk, Konopnickiej 29. 68-P

ZGUBIONO odcinek zameldowania Rejon II Wójcik Stefania, Niepodległości 2. 69-P

ZAGUBIONO kartę meldunkową Blecharczyk Janiny, Darłówek, ul. Zwycięstwa 9. 70-P

ZGUBIONO książeczkę świadczeń lekarskich MRP Nr. 3283/1949 na nazwisko Walczak Władysław. 71-P

ZGUBIONO dowód osobisty, tymczasowy, na nazwisko Olszak Jan Nr. 108/30 z dnia 19.VI.50 r. wydany przez Zarząd Gminny Śmiechów. 72-P

WRÓBLEWSKA Józefa zgłasza zgubienie legitymacji Ubezp. Społ. Nr. 278864, kartę konsumu Nr. 36604 oraz bon przydziałowy Nr. 65389 i wynik z prześwietlenia. 73-P

ZAGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko i imię Pieciuk Józef wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słanowie pow. i woj. Koszalin. 74-P

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę meldunkową na nazwisko Długosz Klementyna. 75-P

OGŁASZAM zgubienie dowodu osobistego na nazwisko Gawron Idm. 76-P

Dlaczego?

...w kioskach w Słupsku brak jest znaczków pocztowych? (Ł)

* * *

...nie wypłacono jeszcze premii pracownikom [illegible] w Słupsku, biuro [illegible] współzawodnictwie w IV kwartale 1950 r?

Sz.

Poezja w hołdzie PPR

Zbiór wierszy i pieśni z lat 1941 — 1951

„Co dnia o tobie myślę, Ojczyzno moja miła,
O tobie, przyszła Polsko — nie o tej, która była.
O tobie, która przyjdziesz po ciężkich dniach zmagania,—
Ojczyźnie robotników Ojczyźnie ukochania...“

Ile wzruszenia, ile żarliwego marzenia zawarło się w tych bardzo prostych, a tak bardzo ciepłych słowach nieznanego człowieka, który — być może — zginął gdzieś na ulicy miasta rozlepiając plakaty, czy padł w gęstych lasach Lubelszczyzny od hitlerowskiej kuli.

Szlachetnej walce towarzyszy zawsze szczera, z serca płynąca pieśń i poezja. Z walką PPR-u o wolną i socjalistyczną Polskę, związaną więzami przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, współdźwięczał od pierwszych dni powstania partii, wiersz. W archiwum Wydziału Historii Partii KC PZPR leżą pożółkłe kartki niekiedy zmięte, poplamione krwią, kiedy szły z rąk do rąk — utwory często nieznanych autorów, nie wiadomo dokładnie gdzie i kiedy powstałe. Wiadomo jednak, że narodziły się podczas nocy okupacji hitlerowskiej, sławiąc przyszły, lecz niedaleki dzień, gdy powstanie utęskniona i krwawo wywalczona Polska Ludowa.

W tamtych czasach, w latach 1942, 43, 44 były także inne wiersze, czytywane egzaltowanym głosem z cienkich bibułek po mieszczańskich mieszkaniach. Dźwięszał w nich strach, egoizm, pesymizm: *„Myślałem, że moja młodość będzie trwała wiecznie... a został tylko strach. W godzinie świtu i schylam się nad sobą, jak nad pustą płytą... Ale cóż mnie to wszystko obchodzi. Jestem jak dziecko, które nie umie odróżnić żółtego mlecza od gwiazdy“* (C. Miłosz).

W mokrym jeszcze od farby „Gwardziście“, w „Trybunie Wolności“, „Trybunie Robotniczej“, „Walce Młodych“ czy po prostu na kartkach pisanych często twardą, niewprawną ręką była poezja bez lęku. W tych wierszach była zdecydowana wola walki w oparciu o Związek Radziecki aż do ostatecznego zwycięstwa i niezachwiana wiara w jasną, bliską Polskę Ludową.

Wiersze mówiły:

„W pierwszych szeregach twardo trwają, dają swą krew za życie nowe, za inną wolność w naszym kraju... Dla ciemiężonych sprawiedliwość, dla bezrobotnych — chleb i praca, dla wszystkich wiedza, zdrowie, radość, a nigdy nędza, krzywda, zdrada“ (M. Castellati „Walka Młodych, 15.X 1943).

Nieznani autorzy pisali: *„Kogóż dzieci płacz nie wzrusza, starych matek łzy? PPR w bój pierwsza idzie, a za Partią — my!“* („Trybuna Wolności“, II.1944). *„Za morderstwo odpowiedzą zbrodniarze, niedalekie już zwycięstwo jest nasze. Już nie będą nam złoczyńcy panować, z walk się zrodzi nowa Polska— Ludowa!“* (pieśń ludowa śpiewana podczas okupacji w Lubelszczyźnie).

Dla tych ludzi, poetów i innych — nie poetów, lecz tylko najgoręcej czujących ludzi z akcji, od powielacza, gwardzistów z lasu natchnieniem do walki i wiary, natchnieniem do wierszy i pieśni o tej walce była Partia, która podjęła zdecydowaną walkę z okupantem hitlerowskim, która zorganizowała wbrew reakcji i jej opiekunom imperialistycznym cały naród do walki o wolność i nową Polskę — Polska Partia Robotnicza. Bo program tej Partii wyrażał najżarliwsze marzenia wielu pokoleń. *„Uwolniona spod jarzma hitlerowskiego, Polska nie będzie i nie może być Polską sprzed września 1939 roku, w której masy pracujące miast i wsi były odsunięte od władzy, od decydowania o losach kraju i narodu... Przyszła Polska musi stanowić w gronie narodów świata czynnik pokoju... Taką Polskę powołać może do życia tylko wysiłek najszerszych mas ludowych...“* („O co walczymy“, program Partii opublikowany przez KC PPR w 1943 r.).

Wiersze i pieśni, zrodzone w walce mas ludowych pod wodzą PPR o wyzwolenie, a potem utrwalenie i budowę Polski Ludowej, zostały zebrane przez Wydział Historii Partii KC PZPR dla uczczenia dziesiątej rocznicy powstania PPR i wydane w zbiorze *„O Polskę Ludową“*.

Zbiór zawiera również utwory, które powstały w czasie wojny w Związku Radzieckim, w środowisku Związku Patriotów Polskich, a później w Pierwszej Armii Wojska Polskiego na froncie. Związek Patriotów Polskich i Pierwsza Armia wyrażały bowiem te same dążenia, które w kraju reprezentowała Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa i Armia Ludowa. Te same idee dyktowały wiersze i pieśni nieznanemu autorowi w Warszawie czy Lubelszczyźnie i polskiemu poecie w Moskwie: *„Jaką będziesz, Polsko, matuś, matuś moja? I zadumał się nad tym na biwaku wojak. I tak się w tym milczeniu naraz wszyscy zawzięli, że kiedy się odezwał, jakby ze snu drgnęli. Był to jeden, co bił się aż w hiszpańskich wojskach, rzekł on. Jeśli dojdziem, nasza będzie Polska“* (L. Pasternak, „Zwyciężymy“, 16.IX.1943).

W kraju socjalizmu, wśród narodu, któremu zawdzięczamy wolność i niepodległość, rodziły się marzenia o Polsce Ludowej, Ojczyźnie robotników: *„...Śniły mu się place, pączkujące głowami, szumiące wzruszeniem, i szklane hale, lotne bramy, szczytne prace, różowe sanatoria otulone cieniem, i w dzwony zasłuchana wielkooka szkoła, i teatr, co zadumą uwypukla czoła...“* (L. Szenwald, 1944).

Trzecią część zbioru „O Polskę Ludową“, to również poezja walki — ale walki o odbudowę i umocnienie wyzwolonej Ojczyzny. To poezja, która towarzyszyła wielkiej ofensywie rozwoju Polski Ludowej pod przewodem PPR. Reforma rolna i unarodowienie przemysłu, likwidacja band faszystowskich i początki współzawodnictwa pracy, a wreszcie zjednoczenie polskiej klasy robotniczej — oto doniosłe i zwycięskie etapy tej ofensywy, które były natchnieniem poetów, współbojowników i współbudowniczych Polski Ludowej. *„Lud, co przed wrogiem karku nie schylał, dźwiga za przęsłem, przęsło. Filar pod niebo! Łuki na filar! Wzwyż! Wdal! W socjalizm! W zwycięstwo!“* pisze W. Broniewski, a J. Putrament układa *„List do Stalina“*, wielkiego nauczyciela Partii, przyjaciela narodu polskiego budującego socjalizm, ojca walczących mas ludowych całego świata:

„Twoje dały nam słowa
Drogę i wiarę w siebie.
Twój naród pokazał, jak ująć
Kraj w ręce twarde i proste,
Umiemy serca hartować,
Słabość uczymy się łamać,
Robotnik domy buduje,
Robotnik buduje Polskę“.

Piękny i wzruszający jest ten hołd złożony PPR przez poezję prawdy i walki, której było natchnieniem. B. O.

Grupa partyzantów Gwardii Ludowej — Kieleczczyzna 1943 r.

SPORT

Koło sportowe »STAL« przy Stoczni Szczecińskiej w przededniu wyborów

ŻADEN z często zmienianych zarządów koła sportowego „Stal“ w Stoczni Szczecińskiej nie pracował kolektywnie, nie nawiązał współpracy z kierownictwem Stoczni, radą zakładową i ZMP, w wyniku czego zainteresowanie kulturą fizyczną wśród załogi było słabe.

Obecnie koło sportowe przygotowuje się do wyborów nowej rady. Wiele zapału i poświęcenia w tej akcji wykazuje instruktor WF ŻUKOWSKI, który do niedawna pracował jako kowal. — Do nowych wyborów przygotowujemy się starając się pozyskać do pracy szerszych kadry młodzieży — oświadczył nam przewodniczący koła ob. MARKIEWSKI. — Na przeprowadzonych dwu zebraniach przedwyborczych wytypowaliśmy kandydatów do rady koła. Kierownictwo Stoczni, a szczególnie KZ PZPR zapewniły nam dużą pomoc.

Oparcie aktywu sportowego na młodzieży, jest słuszne. Młodzi robotnicy Stoczni i uczniowie Szkoły Budownictwa Okrętowego dali już dowody należytej pracy, urządzając własnymi siłami boisko. Szczególnie wyróżnili się w tej pracy juniorzy sekcji piłki nożnej.

Koło posiada obecnie 300 członków. Spodziewać się należy, że po wyborach liczba ta znacznie wzrośnie, zwłaszcza, że zainteresowanie sportem wśród załogi jest coraz większe. Wielu członków koła sportowego jak tokarze: TADEUSZ PERET, EMIL PLAK, WŁADYSŁAW DRUZGAŁA oraz ślusarze okrętowi: EUGENIUSZ PUTERKO i WACŁAW LEGĘDZKI, należy do przodujących robotników Stoczni. Uprawiają oni sport w 6 sekcjach przy czym najaktywniej pracuje sekcja piłki ręcznej. Do dyspozycji członków koła oddano ostatnio bogaty sprzęt sportowy między innymi: rowery, rękawice bokserskie, łyżwy i łuki.

Więcej podobnych imprez

Dobrze przebiegały eliminacje do III Zimowych Igrzysk Harcerskich

Piękna, słoneczna pogoda była miłą niespodzianką dla młodzieży szkół podstawowych, która w ubiegłą niedzielę zebrała się na Jasnych Błoniach w Szczecinie. Toteż raźno grały werble drużyn harcerskich i głośno rozbrzmiewały nawoływania: — „Uważajcie“, „Nie dajcie się“. Przystąpiono do przeprowadzenia eliminacji.

Na starcie biegu patrolowego w parku Kasprowicza nauczyciele wychowania fizycznego udzielają uczniom ostatnich wskazówek. Sędzia D. PRZYCHODZEŃ daje sygnał do startu. Dziesiątki uczniów ruszają naprzód. Zawodnicy ze szkoły nr. 9 wyprzedzają innych. Wskakują na równoważnie, przeskakują wał wysokości 60 cm. STEFAN BROŻYŃSKI pierwszy mija tor przeszkód. Wyprzedza swoich kolegów i zatrzymuje się na mecie.

Tor przeszkód długości 70 m jest nailciekawszą konkurencją. Biegną dzieci ze szkoły ćwiczeń TPL, z 13-ki, 28-mej, 20-tej. Na trasie coraz więcej widzów. To rodzice i koledzy szkolni. Znów słychać nawoływania: — Wie-siek — pre-dzej. I... mały WÓJCICKI uzyskuje najlepszy czas. Dobrze spisali się też EDMUND GUZEK, J. HORWIC i KAŹMIEROWSKI.

Z mety biegu patrolowego grupa dziewcząt z 11-tolatki rusza w stronę punktu sanitarnego. Po drodze uczennice zatrzymują się przy małym chłopcu. Trzeba mu udzielić pomocy sanitarnej. Po dokonaniu opatrunku „chorej“ nogi, odnoszą kolegę do punktu Czerwonego Krzyża.

Podsumowania eliminacji dokonano wieczorem na zabawie dziecięcej w Pałacu Młodzieży. Pod adresem organizatorów i sędziów padały pytania. — „Kiedy zostanie zorganizowana następna podobna impreza sportowa?“

Powtarzamy więc za dziećmi: trzeba częściej organizować imprezy stanowiące przegląd zdyscyplinowania, pracy zespołowej, zręczności i orientacji naszej młodzieży szkolnej. (M. Szym.)

Jeden z najlepszych naszych slalomistów, Czerniak, na trasie drugiego biegu eliminacyjnego.

— 73 —

Czy wiecie, gdzie byłbym teraz, gdyby nie wojna? Szedłbym pod Krzyżem Południa, w Antarktydzie lub w pobliżu Ziemi Ognistej; torowałbym nowe szlaki dla naszej floty handlowej. Ja — wiecie — nie jestem wojskowym. Kapitan żeglugi wielkiej. Długo służyłem na lodołamaczach... Okrążyłem południowy cypel Afryki — Przylądek Dobrej Nadziei — na transportowcu „Rewolucjonista“. I północny cypel — przylądek Bon — na transportowcu „Kaganowicz“. Widziałem trzy Złote Rogi: we Władywostoku, Konstantynopolu i w San Francisco... Widziałem też Wyspę Łez przy wejściu do portu w New Yorku. Na lodołamaczu „Karol Marks“ przewędrowałem północnym morskim szlakiem poprzez pięć mórz Oceanu Lodowatego... A teraz przykładam się do zaśmiecania minami tej samej drogi...

— ...Aby ustrzec nasze osiągnięcia pokojowe — dokończył Kaługin.

— Nie sądźcie, że skarżę się na los — ponuro uśmiechnął się Isajew. — Co prawda, chcę nie niszczyć, lecz tworzyć, nie zamykać minami mórz, lecz torować nowe szlaki. Czy wiecie, jaką korzyść przynieśliśmy krajowi torując według planu towarzysza Stalina północny szlak morski? By dostarczyć towary z Odessy do Kołymy południowym szlakiem morskim, trzeba przebyć około jedenastu tysięcy mil. Natomiast z Murmańska do Kołymy jest zaledwie dwa i pół tysiąca mil. Cztery razy mniejsze zużycie energii ludzkiej i paliwa!

Spojrzał na przyrządy i zanotował coś starannie.

— Lecz oto wybucha wojna i kapitan żeglugi wielkiej staje się oficerem nawigacyjnym żeglugi przybrzeżnej... Nie, ja się nie skarżę towarzyszu Kaługin. Iluż to ludziom ta wojna przyniosła prawdziwe i wielkie nieszczęścia. Ilu odjęła to, co mieli najdroższego... Nasz dowódca...

Uciął nagle i zapalił papierosa, który zgasł podczas rozmowy. W ciszy wyraźnie tykał log, czerwony świetlny punkcik przeskakiwał pod szkłem sondy akustycznej.

Kaługin spojrzał na kanapę. Dowódca okrętu spał zwrócony do grodzi. Spod futra kożuszka wyglądał skraj rozgrzanego snem czoła i zwichrzone na czubku głowy jasne włosy.

— Zresztą, doprawdy nie wiem, czemu się tak z wami rozgadałem — z niezadowoleniem mruknął Isajew. — Może dlatego, że tylko my obaj jesteśmy cywilami na tym stalowym, napchanym amunicją pudełku.

Tłum. T. Evert

— 74 —

Kaługin pozbierał kartki notesu. Ogarniało go podniecenie. Musiał się nareszcie wypowiedzieć; czuł potrzebę podzielenia się dojrzałymi od dawna myślami.

— Przyznaję, że nie utraciłem jeszcze wszystkich swoich cywilnych manier, choć dążę do tego, by stać się stuprocentowym wojskowym! — powiedział z gwałtownością, której sam nie oczekiwał. — Nie spodziewam się jednak, bym właśnie dlatego znalazł wspólny język z wami.

Isajew chciał zaoponować, lecz Kaługin nie mógł się już powstrzymać.

— Wspólny język z wami i z każdym marynarzem na „Gromowym“ znajdę dlatego, że my wszyscy, ludzie radzieccy, znajdujemy szczęście i zadowolenie w naszej pracy. Nie myślcie, że jest mi tu łatwo. Przed wojną nigdy nie byłem na okręcie i ani krzty się nie rozumiem na tych waszych logach i sondach akustycznych. Ale będę starannie badał okręt; będę was zanudzał, póki nie zrozumiem wszystkiego. I wiem, że wy mi pomożecie, bo przecież — u licha — pracujemy dla wspólnej sprawy. Wy walczycie z wrogiem pomagając swoją wiedzą w prowadzeniu okrętu — ja staram się przyczynić do zwycięstwa, prawdziwie opisując rosyjskich marynarzy, którzy dzień po dniu wykonują swój trudny, bohaterski obowiązek.

Tak się przejął, że złamał koniuszek ołówka. Isajew natychmiast podniósł grafit i wrzucił go do popielniczki zrobionej z łuski pocisku armatniego i przymocowanej do stołu.

— Wy, towarzyszu Isajew, przeciwstawiacie siebie swym towarzyszom bojowym — marynarzom floty wojennej. Ale ja przecież widzę, jak was pociąga bojowa robota. Wiem, jak zachowujecie się w akcji.

— 75 —

— Jestem cywilem w całym tego słowa znaczeniu — powtórzył Isajew z uporem. — Gdy tylko wojna się skończy, wrócę do floty handlowej.

— Tak, gdy wojna się skończy, wrócicie do floty handlowej. Lecz teraz: czy przeliczacie służbę wojskową na pieniądze czy myślicie o własnych korzyściach? Jak ten Harvey, który nie ma ojczyzny i ryzykuje życiem jedynie po to, by zbić kapitalik na czasy powojenne...

— Dziwne pytanie! — powiedział Isajew urażony.

— Z powodu takich oto Harveyów nie zapanuje, być może, trwały pokój i po wojnie. Z powodu takich sprzedajnych szpad, niewolników własnego dobrobytu. A my, czyż nie dlatego poszliśmy na front, że nie mogliśmy żyć i oddychać zdala od wielkich zmagań naszego narodu?...

— Okazuje się, iż jesteście agitatorem w rodzaju naszego Sniegiriowa — powiedział Isajew. Podniósł głowę, a jego duże wargi ułożyły się w pogodny uśmiech. — Słuszne było wasze spostrzeżenie na temat wojskowych i cywilów... Lecz jeśli będziecie tak krzyczeć, gotowiście naprawdę zbudzić naszego kapitana, choć nie spał już trzy doby.

— No, a co z artykułem, towarzyszu Isajew? — zniżywszy głos, lecz z dawnym uporem zapytał Kaługin.

— Dobra, skrobnę coś tam dziś jeszcze. Wy poprawcie i drukujcie, jeśli uznacie za ciekawe...

Zamilkli. Oficer nawigacyjny zagłębił się w wyliczeniach. Kaługin starannie zatemperował ołówek i rzucił do popielniczki szczypte lekkich wiórków i grafitowego pyłu.

Kapitan poruszył się, siadł na kanapce i przetarłszy dłonią oczy, począł w milczeniu wciągać kurtkę.

— Czy długo spałem, szturmanie?

— Nie spaliście nawet godziny, Władimirze Michajłowiczu — powiedział Isajew tak ciepłym głosem, że Kaługin znowu uważnie spojrzał na niego. — Podrzemalibyście jeszcze. My tu w zapał wpadliśmy z towarzyszem korespondentem wojennym, krzyczeliśmy...

— Ja już idę — usprawiedliwiając się powiedział Kaługin. Czuł się bardzo niezręcznie.

— Nic nie słyszałem — spokojnie powiedział Łarionow i znów spojrzał na niego zamyślonymi oczami. — Dobrze sobie chrapnąłem. Czas na pomost.

(Dalszy ciąg nastąpi)